Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Biuro filjalne: Szewska, 13.

Numer pojedynczy zwykły: 10 hal.
Numer z poprzednich dni: 20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
Na prowincji: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·—.
Adres Redakcji i Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.
Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy: numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 154. **Kraków, Środa dnia 10 Lipca 1901.** **Rok IX.**

RUSINI W ABSTYNENCJI.

LWÓW 10-go. Marszałek krajowy, hr. Stanisław Badeni, zamykając sesję sejmową, wyraził w swojej mowie najwyższe ubolewanie z powodu, że nie może pożegnać posłów ruskich, którzy opuścili Izbę.

Nadto podniósł marszałek, że jego specjalnie dotyka ten fakt niezmiernie, gdyż Rusini, znając jego usposobienie dla nich i sposób traktowania kwestji ruskiej nie od dzisiaj, zupełnie go o swoim zamiarze nie uwiadomili. Mimo to, Marszałek wyraża nadzieję, iż nie przyczyni się to do jeszcze większego powikłania stosunków narodowościowych w Galicji.

Odnośny ustęp mowy Marszałka znajdą Czytelnicy pod rubryką „Sejm krajowy“.

Przed kilku dniami mieliśmy sposobność dać na tem miejscu wyraz zasadom, jakiemi się kierujemy w kwestji ruskiej. Zasadom tym które streszczają się w słowach: braterska przychylność i uznawanie słusznych żądań ruskiego narodu, nie przyniesie wszakże uszczerbku słuszna krytyka ostatniej manifestacji posłów ruskich w Sejmie krajowym, t. zw. «exodus» ich z Izby sejmowej.

Kroku tego nie można sobie wytłomaczyć niczem innem, jak tylko chęcią zwrócenia na siebie uwagi wobec nadchodzących wyborów. Nie będziemy się posuwali aż do podejrzeń, rzucanych przez pisma lwowskie, że wnioski Rusinów w sprawie gimnazjum ruskiego w Stanisławowie, podziału Rady szkolnej krajowej na dwie sekcje, polską i ruską i t. p., były stawiane «na przepadłe», jedynie dla pokazania, iż Polacy odrzucają w czambuł żądania ruskie. Wolimy przypuścić, że Rusini przedkładali swe postulaty w dobrej wierze, a nieuwzględnienia ich użyli tylko jako wygodnego pretekstu do urządzenia manifestacji ad usum wyborów.

Co więcej, musimy oświadczyć, że pośredni przynajmniej powód niezadowolenia Rusinów leży w niestałej, połowicznej taktyce, jaką się do nich ciągle w kraju stosuje. Dajemy im podstawy narodowego bytu, czynimy im pewne nawet daleko idące ustępstwa, obudzamy ich polityczuy i narodowy apetyt, a nie chcemy położyć kropki nad i, nie chcemy zaspokoić ich wszystkich żądań, z jakiemi ustawicznie występują. Kto powiedział A, niech się zdobędzie na powiedzenie B, zwłaszcza, że tylko w ten sposób można ostatecznie rozwikłać kłębek polsko-ruski.

Wszystkie bowiem ustępstwa na rzecz Rusinów mają w gruncie rzeczy tylko jeden cel: związać naród polski z ruskim węzłami przyjaźni i nie dopuścić, aby związek historyczny obu tych narodowości miał uledz rozluźnieniu a może, w przyszłości, rozerwaniu. Zapewniając Rusinom galicyjskim byt narodowo niezależny, spełniając ich wszelkie, choćby najfantastyczniejsze żądania i najkosztowniejsze zachcianki, przekonamy się wreszcie o ile można z ich strony liczyć na dobrą wolę i rzeczywistą chęć zgodnego pożycia. Dajmy przeto Rusinom wszystko, czego się domagają, nie szczędźmy żadnej ofiary, bo tu chodzi o przekonanie się, czy naród polski ma na przyszłość widzieć w narodzie ruskim szczerego, życzliwego przyjaciela.

Gdyby wszakże miało się okazać, że mimo ustępstw wszelakiego rodzaju, Rusini w dalszym ciągu myślą kontynuować swoją «politykę pokrzywdzonych», gdyby się okazało, że żadne koncesje nie zdołają ich nasycić i skłonić do zgody, wtedy pierwsi podniesiemy głos za tem, aby postąpiono z nimi tak, jak się winno postępować z wrogami naszej narodowości. Wtedy będzie czas na walkę zaciętą i bez pardonu.

Zanim wszakże przyjdzie do tej smutnej ostateczności, należy wyczerpać wszystkie środki, mogące ostatecznie wyjaśnić zamiary Rusinów względem nas. Po bezskutecznem spełnieniu tego obowiązku dopiero będziemy mogli z czystem sumieniem umyć ręce od wszelkich dalszych następstw ruskiej polityki w Galicji.

Anglja i Francja na Morzu Śródziemnem.

Opinję publiczną w Anglji zaniepokoiła nadzwyczaj wiadomość, że Francja podjęła na nowo myśl połączenia Atlantyku z morzem Śródziemnem zapomocą wielkiego kanału. Sprawa ta nie jest nową. Już w roku 1886 francuska komisja rządowa rozpatrywała się szczegółowo w projekcie kanału „des deux mers“, opracowanym przez kapitana Souchon i obliczyła koszta budowy na dwa miljardy franków. Souchon wytknął linję od ujścia rzeki Gironde w kierunku Gruisson pod Narbonne aż do Śródziemnego morza w ogólnej długości 525 kilometrów z 20 upustami (w pobliżu Pirenejów), tak, iż na każdy kilometr wypadły w przeciętnu 4 miljony franków, podczas gdy 1 kilometr kanału, który łączy Bałtyk z morzem Północnem, kosztował tylko 2 miljony. Tym sposobem kanał francuski „des deux mers“ byłby 2 razy droższym, niż niemiecki. Praca komisji została jednak w zawieszeniu głównie wskutek strat materjalnych, jakie Francja poniosła dzięki katastrofie panamskiej.

Dziś myśl tę wskrzeszono na nowo, a to głównie ze względów strategicznych. Dziś flota francuska, chcąc się dostać z cieśniny Kaletańskiej do Toulonu, musi opływać półwysep Piranejski. Przykrą i drogą strata czasu, ale jeszcze przykrzejszym przejazd okrętów przez cieśninę Gibraltarską tuż pod paszczami dział angielskich. W czasie pokoju przeprawa ta wywołuje tylko nieprzyjemne uczucie; zresztą pancernikom francuskim nic złego z skał Gibraltaru nie zagraża. Lecz na przypadek wojny z Anglją paszcze gibraltarskich dział są dla floty francuskiej groźne.

Rząd francuski widzi, że czas uwolnić się od angielskiej zależności więc Izba wyznaczyła już komisję morską z poleceniem zbadania na miejscu pod względem technicznym kanałów w Anglji i niemieckiego baltycko-północnego. Komisja wyjedzie na miejsce przeznaczenia za miesiąc, a spostrzeżenia jej mają być przy budowie kanału „des deux mers“ zużytkowane. A tymczasem przewagę Anglji na morzu dyskredytują coraz to nowe szczegóły.

Niedawno temu pojawił się w pismach list drugiego komendanta Gibraltaru, lorda Beresforda, poświęcony marynarce angielskiej, z którego można dość pozytywnie wysnuć wniosek, że okrzyczana przewaga Anglji na morzu mocno kuleje. Beresford twierdzi, że flota angielska choruje na te same braki, co armja lądowa, i lęka się, aby stan ten nie pociągnął za sobą w razie wojny morskiej tych samych następstw, co wojna boerska. Beresford przedstawia dzisiejszą flotę angielską, jako nie stojącą na wysokości chwili, lecz raczej, jako rzecz całkiem przestarzałą. Mnóstwo okrętów wojennych to według niego stare, zużyte pudła, zaopatrzone również w anachroniczne armaty, bo nabijane dawnym sposobem z przodu, t. j. tak, jak niegdyś myśliwi nabijali swe strzelby, sypiąc proch w lufę z góry i przybijając go stemplem. Załoga okrętów wojennych jest niedostateczna, źle wyćwiczona, nieraz nędzna.

Nader charakterystyczną pod tym względem jest dyskusja, jaka się toczyła w angielskiej w Izbie gmin nad siłą floty angielskiej na Morzu Śródziemnem. Dziś Dilke zarzucił rządowi, że wznosi warownie, a zaniedbuje flotę. Yerbourgh podejrzywa rząd, że czyni to umyślnie, aby połączone floty francuska i rosyjska miały nad angielską przewagę. Rosja ma na morzu Czarnem 10 okrętów bojowych i panuje nad Dardanelami, Francja ma w Toulonie 14 pancerników, — a okrętów wojennych angielskich na Morzu Śródziemnem jest tylko 10. Sekretarz admiralicji Forster odparł, że sprawa floty Śródziemnej jest ściśle związana z ogólną flotą angielską. Na innych stacjach jest okrętów dostatek, ale są tam potrzebne, i na Morze Śródziemne ściągać ich nie można. Lecz złemu zaradzi się, gdyż już są w budowie, albo mają być zbudowane nowe pancerniki. Gdy nowe okręty będą gotowe, rząd wzmocni nimi flotę Śródziemną w sposób należyty. Prócz tego zostaną zbudowane nowe kontrtorpedowce, a zresztą flota Kanałowa może w razie potrzeby Śródziemną wesprzeć.

Z powyższych oświadczeń Forstera wynika, że na morzu Śródziemnem Francuzi są silniejsi — a to jest najważniejszy szczegół z całej debaty o flocie.

Chmury na południu.

II. Zapowiedziany we wczorajszym numerze naszego dziennika list w sprawie nowych prądów na Bałkanie brzmi:

DUBROWNIK 1 lipca.

„Szanowny Panie Redaktorze!“

„Nie zapomniałem o przyrzeczeniu danem Szan. Panu na Kongresie dziennikarzy słowiańskich, napisania dla Waszego sympatycznego dziennika moich skromnych spostrzeżeń o kwestjach bieżących. Czuję dobrze całą trudność zadania, mogę bowiem pisać jedynie o „naszych“ sprawach z Bałkanu wogóle, a o chorwackich w szczególności. Tymczasem stosunki Bałkanu z Polakami, tak są ważne, tak mało o sobie wiemy, tylą nieprawdy zalewa nas codziennie inspirowana germańska prasa, że w istocie trudno rzucić bodaj jaką myśl do Was bez napisania odrazu tomowych wstępów i wyjaśnień.

„Dziś jesteśmy dopiero u wstępu na drogę do porozumienia. Zbawienny wpływ zjazdów dziennikarzy słowiańskich, daje się już wybitnie odczuwać. W tej chwili tem trudniejszym jest wybór tematu, aby tego młodego pisklęcia, szczerej słowiańskiej bratersko-kulturnej wzajemności nie owiać zimnym tchem i nie zmrozić. Z niepokojem, równym niemal mojej radości z postępu idei słowiańskiego braterstwa, śledzę zbyt nieraz gorące i zbyt mało się liczące z rzeczywistością porywy słowianofilów, którzy bądź na prawo, bądź na lewo duże skoki czynią, wskutek czego wielkie wahadło naszej idei ciągle przeskakuje „złoty środek“ i ciągle w zanadto niespokojnym jest ruchu.

„Chciej zatem, Szanowny Panie Redaktorze, pismo moje, raczej ze względu na formę, niż na treść, przyjąć do swej wiadomości, a więc jako dowód naszej dobrej woli i chęci, jako zachęty do wzajemnej wymiany myśli. O czemkolwiek pisać będziemy, byle spokojnie, byle z myślą zgody i pracy, bylebyśmy pisali: Chorwaci do Polaków, Polacy do nas, my razem do Czechów, do Słowaków, do Serbów, oni do nas. Tak spełnimy dobrze swoje zadanie i zasłużymy się przyszłości.

„Dziś zatem kilka uwag z powodu prądów, jakie wieją na Bałkanie w tej chwili. Uwagi to ogólne, szczupłe: na obszerne pisanie ani rozmiar listu nie pozwala, ani też sama sprawa. Jest to bowiem objaw dzisiejszego życia, który można zanotować, ale sądu o nim stanowczego wydawać nie wolno.

„Z powodu małżeństwa księżniczki czarnogórskiej z włoskim następcą tronu, wzmogły się na Bałkanie nadzieje przełamania berlińskich wpływów, tak zgubnie dotąd oddziaływających na nasze narodowe życie. Nadzieje te w głowach naszych bałkańskich polityków i patrjotów wyrażają się w ten sposób, że przyjdzie do oderwania Włoch od trójprzymierza, tem samem zaś do wzmożenia na Bałkanie wpływu Rosji, względnie utorowanie drogi ludom bałkańskim do samodzielnego narodowego życia, niezależnego od kaprysów europejskiej dyplomacji. Co do mnie, nie przeczę, że oderwanie Włoch od trójprzymierza mogłoby wywołać o tyle korzystny wpływ na Bałkan, żeby

demoralizacji niemieckiej postawioną została poważna przeszkoda do wichrzeń, nie wiem jednak czy ten fakt sam przez się, byłby zdolny zapewnić nam swobodniejszy rozwój narodowy. W kwestji Bałkanu nie wierzę żadnej dyplomacji a więc i rosyjskiej: wejdą znowu w grę „interesy“ a te interesy są naszem największem niebezpieczeństwem.

„Z drugiej strony Włosi i jako naród i jako państwo nie wyrzekają się nigdy zaborczych aspiracyj na dalmatyńskie wybrzeża i wyspy. Włoska prasa, zwłaszcza ta z wybrzeża Adrji, nie obchodzi się z nami zbyt czule, a za jej wrogie stanowisko, nie uznające nas wogóle jako narodu (w tem zgodna z Niemcami), odpłacamy i my wielką niechęcią, często nienawiścią.

„Nie wątpię też, że w razie przystąpienia Włoch do dwuprzymierza, wzmogą się mocarstwowe aspiracje tego państwa do Bałkanu, wzmoże się chęć konkurowania z Austrją, a porozumienie z Rosją doprowadzić może do tego, że dalej będą radzić o nas bez nas i kto wie, czy na naszą narodową korzyść.

„Na pokonanie dawnych niechęci między nami a Włochami potrzeba niezawodnie tak samo wiele czasu, jak na stworzenie przynajmniej znośnego sposobu życia między Chorwatami a Serbami. Różnice naszych kultur zbyt są wielkie, żeby je tak łatwo mógł pokonać nie rozsądek polityczny i przekonanie. Wobec największego wroga ludzkości Niemca, toteż winny stanąć do jednego szeregu wszystkie narody świata w imię wzajemnego poszanowania swoich praw i swojego stanu posiadania.

„Nie życzyłbym sobie zatem, aby osłabienie wpływu Berlina i Wiednia na Bałkanie wywołało wzmożenie wpływów włoskich na nasze życie. Przybyłaby nam nowa trudność, tem większa, im większe poparcie znalazły Włochy w potężnej Rosji.

„Cieszę się szczerze i serdecznie, gdy tu i owdzie czytam w naszej lub włoskiej prasie głos, wzywający do spokoju, rozwagi i pojednania. Włochów jako narodu mniej nienawidzę i mniej się lękam niż Niemców, ale Włochy, jako mocarstwo, są dla mnie jako Chorwata i Słowianina, zawsze niebezpieczne. Zbyt długie mamy za sobą dzieje, zbyt dotkliwe ponieśliśmy nieraz ciosy, zadane naszej rodzimej kulturze przez obcą acz piękną włoską kulturę, aby się pod tym względem można oddawać bardzo różowym nadziejom.

„To też ostrożnie z entuzjazmem. Lepiej zapał i siły skierować ku szukaniu dróg porozumienia w domu, porozumienia dla celów politycznych, dla samoobrony, dla pohamowania zachłanności Serbów wobec Chorwatów, niechęci Chorwatów wobec Serbów i t. d., aniżeli zużywać narodową energję na popieranie, zachwalanie lub propagandę nowych a w istocie swej nam Słowianom obcych dyplomatycznych kombinacyj.

„My Chorwaci wierzymy w naszą własną narodową przyszłość, tak samo jak wy Polacy kochamy wolność. Na naszej skórze, tak samo jak na waszej wypisały dzieje krwawemi głoskami smutne fakty dyplomatycznych knowań, których padaliśmy ofiarą. — Programem naszego wewnętrznego życia zachowanie i rozwijanie naszej rodzimej narodowej kultury, pielęgnowanie i troskliwe zachowywanie wiary naszych ojców i naszego języka, dążenie do politycznej, możliwie jak największej niezależności. Programem naszej pracy w szeregu ludów słowiańskich: braterstwo, godzenie waśni, usuwanie tego, co nas dzieli, podtrzymywanie tego, co nas jedna i łączy.

„A gdyby nam ktoś w tej chwili kazał szybko odpowiedzieć na pytanie: czy bylibyście radzi z takiej kombinacji politycznej w Europie, żeby Włochy odpadły od trójprzymierza, musielibyśmy rozważywszy pro i contra i odpowiedzieć: „Niepokoi nas, że ten fakt roznieciłby niezawodnie apetyt Włoch o wpływy na Bałkanie, ale ostatecznie mocarstwo to oddzielone od nas morzem, dalsze i słabsze od państw giermańskich mniej jest dla nas Słowian niebezpieczne, niż Niemcy. Tylko o tem nie wolno nam nigdy zapomnieć, że walka nasza przez taką zmianę nie ustałaby, a bystra czujność w obronie narodowych praw musiałaby, jak dotychczas, być przewodnikiem we wszystkich naszych narodowo politycznych dążeniach.

„Radźmy więc przedewszystkiem, my wszyscy Słowianie sami o sobie, bez względu na to, do czego dąży i co czynić bez nas zamierza europejska dyplomacja. W ten sposób będziemy zawsze silni, bo oparci na sobie i gotowi.

„Oto garść myśli — należałoby teraz przejść do faktów i szczegółów, na jeden list atoli byłoby zapewne za wiele.

„A więc innym razem.

„Przyjm Szanowny Panie Redaktorze moje serdeczne słowiańskie pozdrowienie“. *V.*

Opera lwowska w Krakowie.

„HALKA“

opera w 4-ech aktach, Stanisława Moniuszki.

(Pierwsze przedstawienie opery lwowskiej w krakowskim teatrze miejskim dnia 9-go czerwca.)

Pełny teatr, pełna kasa, entuzjastyczne oklaski i stosy kwiatów, oto cechy zewnętrzne, upewniające nas już z góry, że w teatrze krakowskim gościła wczoraj opera — niewłoska. Widać doświadczenia ubiegłego sezonu letniego poskutkowały, gdzie należy. Zamiast wybiórków scen włoskich, prezentujących nam skrzyczące głosy i ruchy skoczków z trzeciorzędnego cyrku, mamy wyborną pierwszorzędną trupę, złożoną wyłącznie z sił polskich, zespiewaną wzorowo, a co najważniejsza, opartą o świetne chóry i godną podziwu orkiestrę pod wodzą dyrygenta co się zowie. Taka opera może i powinna liczyć na trwałe powodzenie wszędzie, nawet w Krakowie podczas sezonu ogórkowego.

Lwowscy goście wystąpili na pierwszy ogień z „Halką“ Moniuszki, z „Halką“ umianą przez każdego nas na pamięć, a która ma dla Polaków wartość cennej pamiątki narodowej. Cudnych melodyj Moniuszki słucha już trzecie pokolenie naszego narodu, a czar ich trwa zawsze jednakowo. Dziś niejeden może wzruszy już ramionami, słysząc najprawdziwszą włoską kantylenę, wsuniętą między dwa arcypolskie polonezy; niejeden się uśmiechnie na bezmyślne powtarzanie słów libretta w duetach i ensemble'ach, lecz za chwilę przyjdzie znów tak wspaniały ustęp liryczny, tak porywająca rodzima melodja, że słuchacz zapominając o tem, co było przed chwilą, poi się urokiem pieśni, wyjętej prawdziwe z pod serca narodu.

Dobre wykonanie „Halki“ zwykło jeszcze podwajać czar moniuszkowskiej liryki, to jednak, którego wczoraj byliśmy świadkami — przeszło wszelkie oczekiwania. W szczególności p. Korolewiczówna w roli tytułowej okazała się śpiewaczką-wirtuozką najpierwszego rzędu i niezwykle świetną aktorką. O takiej Halce możnaby pisać całe studja dla użytku różnych gwiazd i gwiazdeczek, które myślą, iż wygórowana reklama może zastąpić w zupełności to, co daje natura i to co powinna dać wytrwała, usilna praca nad sobą. P. Korolewicz pracowała i pracuje wytrwale nad swoim rzadkiej piękności głosem. Jej organ, zrazu niezbyt silny, rozwinął się do zdumiewającej chwilami potęgi i brzmi dźwiękiem czystego złota. Jej gra sceniczna, jeszcze przed paru laty niezbyt szczęśliwa, zastanawia dziś plastyką ruchów i siłą wyrazu. Myślę, że nikt z wczorajszych słuchaczy nie posądzi mnie o przesadę, gdy stwierdzę, że p. Korolewicz jest dziś bezwzględnie pierwszą śpiewaczką scen polskich, a to zarówno ze względu na przepiękny głos, jak na znakomitą metodę śpiewu i szlachetność gry aktorskiej.

Rozpisałem się obszernie o wczorajszej przedstawicielce roli tytułowej ze względu na to, iż niezwykłe postępy, jakie w ostatnich czasach zrobiła, uczyniły z niej zupełnie inną śpiewaczkę, niż tę, która i dawniej zachwycała nas miłym, acz nie wolnym od usterek śpiewem. Partnerzy jej, artyści pierwszorzędni, znani Krakowianom z tylu poprzednich sezonów, nie nastręczają mi pola do tylu uwag. Każdy wie, że wysoki artyzm niestrudzonego Myszugi działa elektryzująco na publiczność; spiżowym basem i wzorową metodą Jeromina zachwycał się Kraków już niejeden raz, a kunszt śpiewacki i piękny, męski organ Szymańskiego ma już u nas ustaloną reputację. Wczoraj mieli ci artyści niewielkie pole do popisu. Jeromin z zacięciem interpretował nadzwyczajnego poloneza w akcie I, a Szymański zmógł szczęśliwie arję „Czemu mnie w chwilach“, składając dowód, że potrafi śpiewać nawet rzeczy odpowiedniejsze dla klarnetu lub wiolonczeli niż dla ludzkiego głosu. Poza tem nie mieli się gdzie pokazać, równie jak p. Ruszkowska (Zofja), której środki wokalne i ich kultura będą mogły być ocenione dopiero po występie w jakiejś większej partji. Wczoraj mogłem tylko skonstatować u niej przepyszny materjał głosowy o niezwykle szlachetnem brzmieniu.

Osobne słówko uznania należy się p. Tarnawskiemu (Dziemba), który nietylko ma piękny i dobrze

---

TAJEMNICA JENERAŁA TRÉMONT.

ROMANS

70) przez

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy).

— Nie chybi! Hans jest zręczny, znajdzie sposób. Zresztą w razie potrzeby cofnę się. Nie schwycą mię znienacka.

Uśmiechnął się. Weszła jego córka. Nie była to już pensjonarka w mundurku klasztornym, ale wytworna i pełna wdzięku Paryżanka. Bankier spojrzał na nią z zadowoleniem.

— Już jesteś gotowa?

— Wszakże umówiliśmy się, ojczulku, że wyjdziemy o czwartej.

— To prawda. A dokąd mię prowadzisz?

— Na wentę na rzecz sierot Alzacji i Lotaryngji. Musisz tam być ojcze.

— Mógłbym posłać mój datek.

— Ale ja muszę się tam ukazać. Matka Alicja siedzi przy kasie z kilku mojemi dawnemi towarzyszkami. Przyrzekłam im, że przyjdę.

— Chodźmy więc.

Bazar odbywał się w sali rolnictwa. Na tle zieleni widniało popiersie Alzacji z marmuru, przepasane szarfą z krepy. Honory domu przyjęła na siebie żona prezesa rady, otoczona damami z komitetu. Najwybitniejsze rodziny Alzacji i Lotaryngji były reprezentowane przez babki o siwych włosach i młode kobiety wychowane lub urodzone na wygnaniu i uważające życie za piękne, nawet zdala od rodzinnej ziemi.

Lichtenbach i Marja, przyjęci uprzejmie, zatrzymali się na chwilę przy grupie oficjalnej. Nieśmiała z natury, Marja szukała wzrokiem namiotu matki Alicji.

Jeden z młodych komisarzy wenty, pragnący poprowadzić tak bogatą pannę, oddał się na usługi młodej dziewczyny i wśród tłumu kupujących Marja przedostała się do namiotu, gdzie dawne jej towarzyszki, otaczając zakonnicę, sprzedawały ubrania dla ubogich i kaftaniki od dwudziestu kilku sous do pięciu franków. Genowefa de Tremont w żałobie miała pod swoją opieką oddział z czepeczkami. Uściskała swoją przyjaciółkę.

— Sama jesteś?

— O! nie, ojciec rozmawia z żoną jakiegoś senatora.

— Zostawi cię tu dłużej z nami?

— Nie wiem. Możeby mu to było niewygodnem powracać tutaj po mnie.

Zwróciła się potem do zakonnicy, która siedziała przy kasie.

— Czy matka zadowolona z wenty? Czy zbiór był dobry?

— Mamy trzy tysiące franków od południa. Ale niedługo piąta godzina, a o szóstej koniec. Pozostaje nam trzecia część towaru.

— A więc wszystko, co nie będzie sprzedane, to matka raczy mi przysłać wieczorem, rzekło dziewczę z prostotą.

— Jakaż wdzięczność ci się należy, moje dziecko! Ale co powie twój ojciec?

Panna Lichtenbach uśmiechnęła się:

— Mój ojciec? Nie odmawia mi niczego. Zresztą jestem bogata... Mówiąc to, pokazała sakiewkę, pełną złota. A jeżeli to nie wystarczy, ojciec dołoży.

— Patrz, naprzeciw nas, odezwała się Genowefa, z drugiej strony przejścia jest namiot pani Baradier. — Amelka tam jest, rzekła panna de Trémont.

Marja zarumieniła się. Przypomniała sobie słowa ojca o nieporozumieniach jego z Baradierem i Graffem. Nagle stanęła jej w myśli uśmiechnięta i miła twarz Marcelego. Nieprzyjaźń rodziców nie krępowała więc dzieci, skoro on przyjął tak uprzejmie córkę Lichtenbacha?

Zwróciła oczy w stronę wskazaną przez Genowefę i poznała przy namiocie pani Baradier i Amelji tego, o którym myślała co dopiero. Uśmiechał się, rozmawiając z starszym jakimś panem, który kupował fajansowy wazon niezwykle brzydki. Wziął mu go z ręki, postawił wesoło na stoliku i Marja usłyszała, jak mówił:

— To już trzeci raz, wuju, jak go sprzedajemy i nam go zostawiają! Każdy chętnie płaci, ale wazon jest tak okropny, że go nikt nie zabiera.

Wuj Graff schował sakiewkę i rzekł:

— A teraz, gdzie namiot panny de Trémont?

— Chodźmy razem. Tam wuj dostanie wszystkiego, co potrzeba: śliniaczki, kaftaniczki itp. rzeczy, stosownie dla starego kawalera!

Przesunęli się wśród ciżby wesoło. Nagle Marceli spoważniał. Poznał pannę Lichtenbach. I ona go widziała zbliżającego się i, drżąc cała, nie śmiała patrzeć. Wuj Graff odezwał się z humorem:

— I cóż mi pani sprzeda, panno Geniu? Kaftaniczki i spodniczki dla niemowląt? — Po czemu tuzin?

— Sześćdziesiąt franków, dla tego, że to pan. I może nam pan je zostawić nawet...

— Z przyjemnością. Dopieroż miałbym kłopot z niemi!

— To, co pan zostawi, damy towarzystwu opieki nad niemowlętami. A co zostanie w namiocie, to zabierze jedna z naszych przyjaciółek. Ot, ta tutaj...

— Kto jest ta panna? — szepnął wuj Graff.

— Panna Marja Lichtenbach.

Graff wzdrygnął się i twarz jego zmieniła wyraz. Szepnął cicho:

— Córka tego...

A gdy się chciał cofnąć, usłyszał łagodny głos, który mówił:

— W dziedzinie miłosierdzia nie ma przyjaciół, tylko współzawodnicy, kto więcej uczyni dobrego.

— Ma pani najzupełniejszą słuszność — odpowiedział wuj Graff, kłaniając się — i natychmiast przeprowadzę przepis pani w praktyce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

już podkształcony głos basowy, lecz nadto umie zapełnić sobą scenę i gra z werwą. Niepotrzebnie tylko ucharakteryzował się za jakiegoś głodomora czy truposza. Dziemba jest to krzepki, czerstwy, jak rydz staruszek, typ dworskiego factotum, nie jakiś gość z tamtego świata.

Na ostatek zostawiłem sobie orkiestrę i chóry. Po tych dwóch czynnikach widać, że w operze lwowskiej zapanowała wreszcie racjonalna gospodarka, której celem kultywowanie prawdziwej sztuki. Dotąd opera lwowska była dziwaczną budową na piasku, gmachem, którego piękny dach stanowili soliści, a brudne ściany i zbutwiałe podwaliny chór i orkiestra. Teraz wszystko zmieniło się zupełnie. Słuchacz podziwia gwiazdy śpiewackie różnej wielkości i blasku, lecz nie musi okupywać tej przyjemności słuchaniem niedołężnej i niedołężnie prowadzonej orkiestry i lichych chórów. Maestro Spettrino gra na swojej kapeli, jak na jednym wielkim instrumencie. Nowe „narzędzia gędziebne“ wydają dźwięki muzyczne artykułowane, piękne, a co najważniejsza te same, jakie miał na myśli kompozytor pisząc partyturę; każdy frazes jest uwypuklony, każdy akcent znajduje uwzględnienie. To nie dawna orkiestra lwowska, grająca bez ognia, bez zapału, w jednostajnem „mezzoforte“. Chór, wzmożony liczebnie, brzmi zadziwiająco, cieniuje, a nawet bierze w akcji żywy udział. Słowem zmiana kompletna a szczęśliwa. Jedynie balet jest może zanadto... baletowy, zbyt konwencjonalny. Mazur z I-go aktu (wzięty przez p. Spettrinę nieco za prędko w tempie) sprawiał wrażenie jakiejś piekielnej galopady; tańcom góralskim zbywało zaś na prostocie i prawdziwości, których nie zastąpią kunsztowne szprynce i spódniczkowa pikanterja.

Ale to rzecz drugorzędna, łatwa do poprawienia i nie psuje bynajmniej efektu, wywołanego przez całość, godną najwyższego uznania. Przy takiem wystawianiu dzieł muzycznych idzie ze sceny subtelny powiew wysokiej artystycznej kultury i prawdziwego pietyzmu dla sztuki. Lwów, nieprzywykły do tak sumiennego i tak artystycznego traktowania opery, zasmakował już w tym jedynym sposobie przyrządzania uczt muzycznych; miejmy nadzieję, że i Kraków podąży w jego ślady.

Łada.

ZE ŚWIATA.

Klęska upałów w Nowym Jorku.

Jak z ostatnich doniesień wiadomo, straszliwe upały, które tyle złego sprawiły w stolicy Stanów Zjednoczonych, ustały, lub raczej przerwały się na jakiś czas. Obecnie też można dopiero ocenić cały ogrom klęski, jaki spadł na Nowy Jork. Przez tydzień przeszło panowały upały, które przyprawiały jednych ludzi o obłęd, innych doprowadzały do samobójstwa lub zabijały. Temperatura dosięgała wysokości 40 st. Cels. w cieniu, co się równa temperaturze pustyń afrykańskich. Nie brakło burz i nawałnic, ale też upałów nie zmniejszyły i tylko nowe nieszczęścia sprowadziły na miasto. Ofiary liczą się na setki, jednakowa rozpacz ogarnięcia mieszkańców ubogich dzielnic i zbytkownych „drapaczy nieba“. Oto kilka faktów, przypominających sceny, pełne grozy, w czasie zarazy.

Na ożywionej ulicy pada nagle człowiek, jak rażony piorunem, na ziemię. Przechodnie uciekają od niego, niby od zapowietrzonego; znajdują się jednak tacy, którzy wzywają lekarza. Doktór pochyla się nad leżącym i może już tylko stwierdzić jego zgon. Podnosi się i dąży do innego chorego, do którego go wezwano, lecz zaledwie uszedł kilka kroków chwieje się, pada i kona — świeża ofiara upału. — Z mostu, wzniesionego na rzece Harlem, zeskakuje makler giełdowy, doprowadzony do rozpaczy upałem, szukający w falach ochłody; znalazł ją na wieki, w skoku utracił przytomność i utonął.

Sceny iście dantejskiej grozy rozegrywały się w fabrykach. Tu robotnik chwyta ostre narzędzie i w oczach kolegów odbiera sobie życie. Inny traci przytomność i pada na maszynę w ruchu, która szarpie go w kawały. Gdzieindziej znów robotnik dostaje obłędu, chwyta za młot i grozi kolegom; z trudnością zdołano go poskromić i odwieziono do szpitala. Skutkiem takich i tym podobnych wypadków większość fabryk, warsztatów i sklepów zamknięto. Najwięcej porażeń od upału zdarzyło się nie w ciągu dnia, na wolnem powietrzu, pod działaniem promieni słonecznych, lecz w zamkniętych przestrzeniach, w fabrykach, warsztatach i sklepach, a zwłaszcza wieczorem, w źle wentylowanych, duszących sypialniach.

Tak zwane „dyspensarja“ miejskie, czyli stacje ratunkowe, przepełnione były chorymi, których ratowano, z dobrym skutkiem, nacieraniem bardzo zimną wodą i okładami lodowemi. Straty materjalne, zrządzone przez ten podzwrotnikowy upał, nie dadzą się nawet w przybliżeniu narazie oszacować. Bydła padło bardzo wiele, między innemi dwieście koni; zapasy handlarzy artykułów żywności zniszczone; straty pośrednie, wynikłe z przerwy komunikacji, są nieobliczone. We wtorek i czwartek szalały burze, które również zrządziły wielkie szkody. Pioruny uderzały w domy, wzniecając pożar. Między innemi wpadł piorun do wielkiego hotelu i wywołał straszną panikę wśród obecnych gości; uderzył też w parowiec spacerowy w chwili gdy ten zawijał do przystani. Pomost i przednia część parowca stanęły w ogniu, — zdołano jednak pożar stłumić, pasażerowie i załoga uszli cało.

Jeden z wybitnych meteorologów wiedeńskich zaznacza, że ta wysoka temperatura sama przez się nie jest dla Nowego-Jorku anormalna; zabójcza stała się dlatego, że trwała przez tydzień z rzędu, a nadto i dlatego, że powietrze w mieście skutkiem bliskości morza jest przesycone wilgocią. Ludzie, którzy się silnie pocą, znoszą upał łatwo, gdyż parowanie potu pozbawia człowieka znacznej części ciepła. Im powietrze suchsze, tem proces parowania silniejszy, im wilgotniejsze tem słabszy. A zatem, zdaniem owego meteorologa, nie wysoka temperatura jest powodem tych wszystkich wypadków choroby i śmierci w Nowym Jorku, lecz nadmierna wilgoć powietrza. Pomimo, że ostatnie depesze donoszą, iż temperatura spadła, meteorolog wiedeński przepowiada, że upały powrócą, gdyż w Nowym Jorku panują one zwykle latem przez cały miesiąc.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś, w środę Amalji, panny i Siedmiu braci śpiących, męczenników; we czwartek Pelagji, panny, Sabina i Piusa, Papieża; w piątek Jana Gwalberta, opata i Epifany.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 44, zachód przypada o godz. 7 minut 46, długość dnia godzin 16 minut 2.

Stan powietrza. Dnia 10 go lipca o godzinie 7 rano barometr 740 2, termometr + 16 2 wilgotność 81 wiatr zachodni. Zachmurzenie 4

REPERTUAR OPERY POLSKIEJ ZE LWOWA W KRAKOWIE.

We środę, dnia 10 lipca: **„Lohengrin“**, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera, z udziałem pań: Ruszkowskiej, Kasprowiczowej, pp. Aleksandra Bandrowskiego, Szymańskiego, Jeromina, Ludwiga i innych.

We czwartek, dnia 11 lipca: **„Faust“**, opera w 5 aktach Gounoda z udziałem pań: Korolewiczównej, Ruszkowskiej, Kasprowiczowej, pp. Myszugi, Szymańskiego, Jeromina.

W piątek, dnia 12 lipca, po raz pierwszy: **„Janek“**, opera w 2 aktach Władysława Żeleńskiego, z udziałem pań: Ruszkowskiej, Esten, pp. Myszugi, Szymańskiego, Paszkowskiego i innych. Rozpocznie **„Verbum nobile“**, opera w 1 akcie Stanisława Moniuszki.

W sobotę, dnia 13 lipca, po raz pierwszy: **„Manon“**, opera w 4 aktach Massenett'a, z udziałem pań: Ireny Bohussównej, Ruszkowskiej i Kasprowiczowej, pp. Drzewieckiego, Szymańskiego, Jeromina, Ludwiga, Tarnawskiego, Paszkowskiego, Jarońskiego i innych.

W niedzielę, dnia 14 lipca po raz drugi i ostatni: **„Lohengrin“**, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego.

Bilety na powyższe przedstawienia, nabywać można **bez żadnej dopłaty** tylko w kasie teatru miejskiego. — Kasa również przyjmuje zamówienia **bez dopłaty** na dalsze przedstawienia „Janka“.

REPERTUAR TEATRU LUDOW. W UJEŻDZALNI POD KAPUCYNAMI.

We czwartek, 11 lipca: „Trójka hultajska“, czyli „Gałganduch“, krotochwila w 4 aktach ze śpiewami i tańcami.

W sobotę, 13 b. m.: „Ulicznik paryski“ w 4 aktach, z p. Jadwigą Czechowską w roli tytułowej i „Awantura przy ulicy Florjańskiej“, krotochwila w 2 aktach.

W niedzielę, 14 b. m., po południu o godz. 3: „Czartowska Ława“, wieczorem: „Trójka hultajska“.

Najbliższą nowością „Ligja“ Barreta, słynna przeróbka z „Quo Vadis“ Sienkiewicza. Kostjumy i dekoracje z teatru hr. Skarbka.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

* **W obronie żydów.** Wczorajszy artykuł wstępny naszego dziennika p. t. „Kwestja żydowska w Sejmie“ wzbudził wielką sensację w sferach prokuratorji państwa. P. Doliński uznał nawet, że ten artykuł winien być zachowany wyłącznie dla niego i skonfiskował popołudniowe wydanie naszego pisma. Nie wątpimy iż żydzi, w szczególności zaś dr Loewenstein, będą p. prokuratorowi wielce obowiązani, za tak troskliwą nad nimi opiekę.

* **Towarzystwo wioślarskie** jako oddział „Sokoła“ w Krakowie, nabyło w drodze licytacji dużą halę drewnianą na Wiśle, wystawioną przez byłą spółkę rybacką „Union“. Towarzystwo wioślarskie zrobiło dobry i praktyczny nabytek, gdyż budynek służyć będzie nie tylko jako przystań dla łodzi, ale jako klub wioślarski. Cieszyć się też wypada, że budynek ten narodowy nie dostał się w ręce niepowołane.

* **Także plaga.** Portjerzy niektórych hotelów dla przywoływania dorożek używają świstawki, t. zw. policyjnej. Jest to instrument przeraźliwy i denerwujący. Wczoraj jeden z portjerów hotelowych przy ulicy Sławkowskiej, nie zważając na przechodniów, gwizdał tak silnie i przeraźliwie na samym chodniku, że jedna z przechodzących pań straciła na chwilę przytomność i omal nie upadła zemdlona na chodnik. — Świadkowie tej sceny byli mocno oburzeni na owego portjera.

* **Sejm dla teatru i sztuk pięknych.** Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu uchwalono na teatr i sztuki piękne cały szereg subwencyj, a mianowicie: Na teatr polski w Krakowie uchwalono 16.000 kor. i przekazano petycje dyr. Kotarbińskiego o podwyższenie subwencji na 24.000, Wydz. kraj. do zbadania i zdania sprawy. Dalej uchwalono ratę na budowę teatru krakowskiego 15.000, na dramat i komedję we Lwowie 28.400 kor., na operę polską we Lwowie 20.000 koron, na pokrycie piątej i szóstej raty amortyzacyjnej na budowę teatru we Lwowie od pożyczki 600.000 k., zaciągniętej przez gminę miasta Lwowa (aż do I półrocza 1934) 33.696, teatr ruski 14.500, tow. muzyczne w Krakowie 1.600, konserwatorjum tow. muz. w Krakowie 4.000, tow. muzyczne we Lwowie 6.000, w Brodach jednorazowo 400, w Samborze jednorazowo 200, „Harmonja“ we Lwowie 600, „Harmonja“ w Krakowie 600, tow. przyjaciół muzyki w Tarnopolu 600, „Lutnia“ we Lwowie 1.000, „Bojan“ we Lwowie 600, „Echo“ we Lwowie 800, „Lutnia“ w Krakowie 600, dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, ryczałt do rozporządzalności Wydziału krajowego dla uwzględnienia petycyj: Heleny ze Zboińskich Ruszkowskiej, Marji Zielińskiej w Starych Bohorodczanach, Ignacji Gürtler, Zofji Zajączkowskiej, Marji Nowińskiej, b. artystce teatru lwowskiego, Adama Ludwik, Klaudji Radkiewicz, Honoraty Prokeszównej, Hugona Zatheya, Zygmunta Jareckiego, Jadwigi Kalinowskiej, Modesta Męcińskiego, Marji Boglewskiej, Heleny Rojekowej, Anny Ogrodnik, Zygmunta Schmidta, Wandy Kuryliszynowej, Olgi Proskurnickiej, Marji Kowalskiej, Rudolfowej Poltowej dla córki Marji, Mirosława Czerkawskiego. Wreszcie uchwalono Salomei Lipińskiej, wdowie po skrzypku Lipińskim 200, Józefje Zboińskiej, wdowie po artyście sceny polskiej, Marcelim Zboińskim, jednorazowo 100 koron.

* **Obrońca Thumena,** znanego machera neofity, który nadużywał firmy „Unio catholica“ wniósł w sprawie swego klienta rekurs do najwyższego trybunału. Równocześnie uwzględnił wyższy sąd rekurs Thumena w sprawie wypuszczenia go za kaucją na wolną stopę aż do ukończenia ewentualnej nowej rozprawy, pozwalając na wypuszczenie za kaucją 5.000 koron, a nie jak pierwotnie wymagano, 20.000 koron.

Przedstawienie „Lohengrina“ rozpocznie się dzisiaj wyjątkowo o godz. 7 wieczorem. Główną jego attrakcją będzie niezawodnie występ naszego znakomitego śpiewaka, p. Bandrowskiego, który, jak to jednogłośnie nawet prasa wiedeńska stwierdziła, należy do najlepszych wykonawców oper Wagnerowskich.

Orkiestra, która wczoraj w „Halce“ przedstawiła się po raz pierwszy publiczności krakowskiej, przejdzie dzisiaj ogniową próbę i nie wątpimy, że pod batutą dzielnego kapelmistrza wyjdzie z niej zwycięsko.

Komitet Muzeum narodowego odbędzie posiedzenie w piątek dnia 12 b. m. o g 5 po południu.

Zmiany w sądzie krajowym karnym. Kierownictwo oddziału VIII po sekretarzu drze Rzoncy, objął adjunkt dr Konrad Adam Czernecki, zaś kierownictwo oddziału XIX po adjunkcie drze Hofmoklu objął adjunkt dr Kazimierz Marowski.

Zjazd koleżeński po 25 latach. Dnia 7 i 8 września b. r. odbędzie się zjazd koleżeński byłych uczniów szkoły realnej krakowskiej, którzy w roku 1876 tę szkołę ukończyli, lub z podpisanymi kolegowali. Zgłoszenia przyjmuje inż. Wilhelm Gałuszka w Krzeszowicach; inż. Leonard Lepszy; Józef Pokutyński, architekt; Józef Kryłowski, architekt.

Włodzimierz hr. z Bawor owa Baworowski, były prezes Rady pow. trembowelskiej i t. d. zmarł w Tarnopolu dnia 7 bm. Zmarły zajmował się energicznie sprawami krajowemi a około roku 70 piastował mandat poselski do Rady państwa. Ś. p. Baworowski osierocił trzy córki: Roguską, Łubieńską i Postruską. Pogrzeb odbędzie się dnia 10 b. m. w Tarnopolu.

Z galic. Kasy oszczędności. Walne zgromadzenie członków galic. Kasy oszczędności zwołane zostało na 17 b. m. Wniosek komisji w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności tych, którzy zawinili katastrofę w galic. Kasie oszczędności, referować będzie dr Pająk. Koreferentem będzie prof. Balzer. Gdyby się 17 b. m. nie zebrał komplet, odbędzie się zgromadzenie dopiero w październiku.

Kurs pożarnictwa dla członków ochotniczych straży pożarnych rozpocznie się w Przemyślu 21 go b. m. i trwać będzie przez dni 14. Frekwentanci znajdą pomieszczenie w koszarach miejskich straży pożarnej. Komendantem kursu jest p. Zagórski. Teorje pożarnictwa wykładać będzie p. Szczerbowski, sekretarz związku ochotniczych straży pożar.; praktyczny dział pożarnictwa obejmuje p. Zagórski, a dr Ćwiklicer z Dobromila udzieli wskazówek o doraźnej pomocy w razie wypadków przy pożarach.

Wiec nauczycielstwa i zjazd pedagogiczny, mający się odbyć 15 b. m. w Przemyślu, zapowiada się wspaniale Na wiec spodziewają się przybycia około 2000 nauczycielek i nauczycieli, tudzież licznych posłów do Rady państwa i na Sejm. Oddział kołomyjski przybędzie z „Kółkiem“ śpiewackiem dramatycznem. Wieczorem dnia 15 b. m. da „Kółko“ śpiewackie koncert w sali ratuszowej, 16 b. m. odegrają amatorowie w sali „Sokoła“ „Zemstę“, A. Fredry.

Nowy wypadek w Zakopanem. Donoszą stamtąd, że śpiewaczka p M. Stamary-Budziszewska, schodząc ze Świnicy przez Zawrat, spadła w przepaść i po-

niosła ciężkie obrażenia na całem ciele.

Jan Nepomucen Rybicki, były właściciel dóbr ziemskich, uczestnik powstania 1863/4 r. (ojciec p. Ordonówny, artystki teatru miejskiego), przeżywszy lat 59, zmarł w Krakowie dnia 8 b. m. Wyprowadzenie zwłok z krypty kościoła księży Pijarów na cmentarz krakowski odbędzie się dziś o godzinie 4 po południu.

W Swoszowicach odbędzie się w niedzielę dnia 14 b. m. przedstawienie teatralne, w którem grono rutynowanych amatorów odegra „Jeden z nas ożenić się musi", komedję w dwóch odsłonach z niemieckiego, „Adam i Ewa", wodewil ze śpiewami w 2 aktach Żmichowskiego, a zakończy „Żołnierz na kwaterze", operetka w 1 akcie T. Natorskiego. Początek o godzinie 7 wieczorem. Bilety sprzedaje księgarnia muzyczna p. Piwarskiego przy ulicy św. Jana w Krakowie i restauracja w Swoszowicach.

Wojowniczy towarzysz. W więzieniu garnizonowem przemyskiem siedzi już od kilkunastu dni znany agitator socjalistyczny Witold Reger. Aresztowano go wskutek doniesienia, jakie uczynili do komendy korpuśnej dwaj mieszkańcy Przemyśla pp. M. i K. z powodu, że Reger miał w jednej z restauracyj przemyskich grozić im bagnetem. Zapalczywy towarzysz był wtedy na ćwiczeniach wojskowych. Trzeba przyznać, że jak na przeciwnika militaryzmu, towarzysz Reger zdradza zbyt wielką ochotę posługiwania się bagnetem!

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce odbędzie w sali magistratu w Wieliczce dnia 18 b. m. LXV zgromadzenie ogólne. Na porządku dziennym są następujące sprawy: 1. Wręczenie przyznanych przez Wydział premij dla sług gospodarczych; 2. Odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia; 3. Przyjęcie nowych członków w poczet Towarzystwa; 4. Wybór 2 członków Wydziału i ich zastępców w miejsce wylosowanych w myśl § 18 go statutu; 5. O organizacji, mającej na celu sprzedaż produktów rolnych; 6. Wnioski samoistne.

Z Zakopanego donoszą nam: Do dnia 1 lipca przyjechało do Zakopanego osób 2180, a pomieszkania są w każdym czasie do wynajęcia. Ponadto w nowo murowanym hotelu „Morskie Oko" p. Dzikiewicza (o 82 pokojach) jest zawsze miejsce dla przyjezdnych.

Z Sanoka piszą: Dziś, w dniu 8 b. m., przybył ks. biskup-sufragan Fischer w ciągu wizytacji dekanalnej, podczas której wszędzie przez ludność owacyjnie był witany, do powiatu sanockiego.

Na dworcu kolejowym w Zalużu witali dostojnika Kościoła kierownik starostwa sanockiego radca namiestnictwa p. Pogłodowski, tudzież prezes Rady powiatowej p. Truskolaski z gronem reprezentantów obywatelstwa.

Następnie udał się ks. biskup powozem w dalszą podróż do Tyrawy wołoskiej i do Mrzygłodu, skąd przez Sanok uda się do Poraża, aby kontynuować wizytację w powiecie liskim.

Polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko" w Wiedniu udziela nowo przybywającym kolegom wszelkich informacyj co do studjów w tutejszych wyższych zakładach naukowych, jakoteż wskazówek, potrzebnych w pierwszych dniach pobytu. W czasie feryj od 15 lipca do 15 października urzęduje w stowarzyszeniu zarząd wakacyjny. Prosimy wszystkie pisma polskie o powtórzenie powyższego ogłoszenia.

Aresztowanie defraudanta. W Gracu w jednem z sanatorjów aresztowano bawiącego tam od paru dni rzekomo na kuracji Konstantego Dolmatowa, kasjera z Rostowa nad Donem, który swemu szefowi, Włodzimierzowi Riedlowi sprzeniewierzył około 100 tysięcy rubli.

§ Jubileusz w dziejach fotografji. W dniu dzisiejszym mija lat 50 od śmierci Daguerre'a, wynalazcy nazwanej po nim dagerotypji, od której rozpoczyna się historja fotografji. Już w roku 1727 pewien lekarz niemiecki, dr. J. H. Schulze w Halli nad Saalą, odkrył wrażliwość soli srebrnych na światło i zastosował je do kopjowanie pisma przy pomocy światła słonecznego, ale te kopje, jak również obrazy świetlne, wykonywane przy zastosowaniu wynalazku Schulze'go przez przyrodników angielskich Wedgewood'a i Davy'ego, niebyły trwałe. Utrwalenie obrazów, jakie wytwarza światło w ognisku ciemni (kamera obskura), udało się najpierw przyrodnikowi francuskiemu, Józefowi Niépce'owi z Châlons. System jego był jednak zbyt kłopotliwy, a obrazy same za mało udoskonalone, tak, że nie nadawały się do zastosowania praktycznego. Jednocześnie Ludwik Daguerre zajmował się też odpowiedniemi próbami i udało mu się otrzymać obrazy trwałe. W r. 1829 zawiązał stosunki z Niépce'm, aby pracować wspólnie. Niépce nie doczekał się już żadnych dalszych rezultatów swego odkrycia, zmarł bowiem w r. 1833. Daguerre prowadził dalej próby z płytami srebrnemi i jodem, a pomyślny przypadek doprowadził go do odnalezienia rzeczy najważniejszej: do rozwinięcia obrazu, przy pomocy pary rtęci. W r. 1839 przedstawił Daguerre francuskiej Akademji nauk obrazy trwałe i za sprawą trzech słynnych przyrodników, Aragi, Biot'a i Aleksandra Humboldt'a rząd francuski nabył sławny wynalazek Daguerre'a za pensję dożywotnią 6.000 fr., 4.000 fr. zaś płacono synowi Niépce'a. W dniu 19 sierpnia roku 1839, na publicznem posiedzeniu akademji, oznajmiono światu zdumiewającą tajemnicę nowej sztuki i odtąd zaczął się szybki pochód zwycięzki fotografji, a rok nie mija, żeby na tem polu nie dokonano nowych udoskonaleń i nie wytworzono nowego pola zastosowania doniosłego wynalazku. Morse, malarz w Nowym Jorku, który następnie zasnął jako wynalazca nazwanego od jego imienia aparatu telegraficznego, wykonał pierwsze fotografje na szkle; zyskały one wszakże doniosłą wartość dopiero wtedy, gdy Talbot, bogaty Anglik, zdołał z takiej fotografji otrzymać kopje na papierze w liczbie nieograniczonej; do ostatecznego rozpowszechnienia fotografji przyczynił się wszakże Disderi w Paryżu, fotograf nadworny cesarza Napoleona, wynalazłszy format wizytowy. Wiadomem jest dobrze jaką nieocenioną wartość zyskała w ostatnich czasach sztuka fotograficzna dla nauki, a od chwili wynalezienia fotografji migawkowej otrzymujemy obrazy takich nawet zjawisk i zajść w życiu, które oko, z powodu ich szybkości, zaledwie może pochwycić.

Kursy walut.

	Korony			
	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	117	25	117	75
Franki papierowe	94	75	95	50
20-to frankówki w złocie .	19	—	19	10

Mianowania nauczycieli gimn. „Wiener Zeitung" ogłasza: (C. d.). Minister wyznań i oświaty zamianował rzeczywistymi nauczycielami państwowych szkół średnich, prowizorycznych nauczycieli: dra S. Kozłowskiego z gimn. św. Anny w Krakowie dla gimn. w Podgórzu, F. Krczeka z II gimn. we Lwowie dla gimn. w Jarosławiu, Jana Kukucza naucz pryw. gimn. z polskim językiem w Cieszynie dla gimn. w Złoczowie, A. Marcinkowskiego z gimnazjum w Bochni dla gimn. w Tarnowie, W. Maślaka z gimn. w Złoczowie dla gimn. z ruskim językiem wykładowym w Kołomyi, Jana Niemcowa z gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Przemyślu dla gimnazjum w Jaśle, Witołda Nowaka ze szkoły realnej we Lwowie dla gimn. w Drohobyczu, Jana Paczowskiego ze szkoły realnej w Krakowie dla szkoły realnej w Jarosławiu, Prok. Rypczuka z gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Przemyślu dla gimnazjum w Stanisławowie dr. Maks. Schönnetha z V gimnazjum we Lwowie dla szkoły realnej w Tarnowie. (C. d. n.).

Na kościół Jasnogórski w dalszym ciągu złożyli pp.: B. Lenczowski 3 kor. z prośbą o polepszenie zdrowia, Lenartowicz z Ochotnicy 2 k. z prośbą o zdrowie i błogosławieństwo dla całej rodziny. S. ze Starego Sącza 2 k. z podziękowaniem za otrzymaną łaskę i z prośbą o błogosławieństwo. Bedernik z Sambora 4 k. z podziękowaniem za wyzdrowienie dziecka, Zochna ze Szczucina 1 k. z prośbą o zdrowie i spełnienie życzeń, M. B. Kusznir z Jasła 1 k., M. L. z Tuchowa 3 k. z prośbą o wysłuchanie, błogosławieństwo i opiekę, Marja Kmieciowa w Suchy 1 k., z prośbą o zdrowie dla całego domu, A. N. z Lipnika 2 k., N. N. 1 k., J. W. 2 k., Anna i Marcin 2 k. z podziękowaniem P. Bogu za przyjście do zdrowia i z prośbą o łaski duchowe, N. N. 2 k. z prośbą o wysłuchanie i z podziękowaniem za doznaną łaskę, Zygm. Wroński z Moszczenicy 2 k., Stefan Sobolewski z Popędzyny 40 k.

Na Wawel: Jan Herman z Rzeszowa 4·60 k., zebrane podczas uczty pożegnalnej p. W. J. Jakubowskiego, przeniesionego do Podgórza.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie; Kasyno w Milówce 10 k., zebrane przy pożegnaniu p. Fr. Filara, przeniesionego do Nowego Sącza w charakterze nadkontrolora podatkowego, N. N. 4 k.

Na pogorzelców wiśnickich: A. Stark z Wiśnicza 5 koron.

Dla Rozalji Wicherek: N. N. z Rudawy 4 kor., M. L. 1 kor.

Dla staruszki, wdowy po weteranie M. Ł. 2 k.

Na szkołę ludową: Kaz. Turowicz 2 k.

Na wykupno kościoła św. Agnieszki: od sług 1 k.

Sejm krajowy.

Sejmowe Koło posłów krakowskich odbyło wczoraj, przed posiedzeniem wieczornem Sejmu, posiedzenie pod przewodnictwem najstarszego wiekiem pos. Zolla, który imieniem prezydjum pożegnał wszystkich członków Koła z życzeniem, by na przyszłej kadencji wytrwano w podjętej przez Koło pracy. Wysłano telegram do prezesa Koła Eksc. Dunajewskiego z podziękowaniem za przewodnictwo.

Koniec wczorajszego popołudniowego posiedzenia Sejmu.

Na wniosek p. Zolla, postawiony imieniem komisji szkolnej, uchwalono, aby Wydział krajowy w porozumieniu z Radą szkolną krajową, zastanowił się nad ewentualną zmianą lub uzupełnieniem artykułów 23—33 ustawy kraj. z r. 1889 o postępowaniu dyscyplinarnem z nauczycielami szkół ludowych i przedłożył stosowne wnioski na najbliższej sesji.

Komisja prawnicza przedłożyła sprawozdanie o wniosku p. Romanowicza w sprawie zmiany § 76 regulaminu obrad sejmowych. Komisarz hr. Łoś oświadczył w komisji, że rząd centralny nic nie ma przeciw temu, aby § 79 regulaminu sejmowego interpretowano w ten sposób, że nad odpowiedzią komisarza rządowego można w Sejmie przeprowadzać dyskusję. W obec tego Sejm uchwalił na wniosek p. Czajkowskiego, że po każdorazowej odpowiedzi namiestnika, czy jego zastępcy, na interpelację, może być na wniosek poparty przez 15 posłów otwartą dyskusja nad tą odpowiedzią. Sejm na odnośny wniosek uchwalić lub odrzucić bez dyskusji. Przy rozprawie nad odpowiedzią przedstawiciela rządu, nie wolno stawiać wniosków.

W dalszym ciągu dyskusji szczegółowej p. Wójcik postawił przy pozycji 71 wniosek, aby Wydział krajowy zastanowił się nad ewentualnem ukrajowieniem zakładu dla głuchoniemych we Lwowie, lub nad założeniem w Krakowie krajowego zakładu dla głuchoniemych.

Przy poz. 76 (subwencje dla towarzystw sokolich) zaproponował p. Schaetzel, aby projektowaną subwencję 4.000 kor. podnieść do 10.000 koron. Na to zauważył ks. Stojałowski, że „Sokół" nie wszędzie odpowiada swemu zadaniu i nie wszędzie ogarnia szersze warstwy społeczeństwa. Zarzuty te odparł p. Bernadzikowski, poczem Karol hr. Dzieduszycki postawił wniosek, aby Wydział krajowy zbadał stosunki finansowe „Sokoła" w Galicji i przedłożył stosowne wnioski na następnej sesji.

W sprawie tej zapisało się wielu mowców do głosu, więc obrano mówcą jeneralnym „pro" Marjewskiego, „contra" Stojałowskiego. P. Marjewski podnosił, że „Sokół" nie wdaje się w politykę i w agitację, a ks. Stojałowski ubolewał, iż „Sokół" jest za mało demokratyczny. W rezultacie uchwalono subwencję 4000 koron i wniosek Karola Dzieduszyckiego.

Przy poz. 93 (internaty) p. Zoll postawił rezolucję, aby Wydział krajowy zbadał o ile trzeba podwyższyć dotychczasową subwencję 12.000 koron. Uchwalono.

Bibljoteka polska w Wiedniu otrzymała 400 koron subwencji na wniosek ks. Czartoryskiego; „Gazeta handlowo geograficzna" na wniosek Średniawskiego 200 kor.

Przy poz. 78 pos. Rotter przemawiał za tem, aby Wydział krajowy podniósł teatrowi krakowskiemu subwencję o 8 000 koron.

Przy subwencji na restauracje bożnicy w Leśnicy zabrał głos ks. Stojałowski i polemizował z wczorajszą przemową żyda Loewensteina, wywodząc, że Loewenstein przemawiał przeciw „Neue freie Presse", a każde jego słowo jest jakby wyjęte z łamów tego żydowskiego pisemidła. „Pos. Loewenstein użył wyrażenia, iż żydzi nie urośli z soli ani z roli, ale z tego co ich boli". Należy to nieco sprostować. Wyrośli oni i z soli i z roli i z tego co chrześcijan boli".

W tem miejscu marszałek przerwał ks. Stojałowskiemu. Ks. Stojałowski skończył wysoce polityczenem oświadczeniem, że choć Löwenstein nazwał go antychrystem, przecież on będzie głosował za subwencją na restaurację bóżnicy w Leśnicy.

P. Jabłoński zażądał od członka Wydziału krajowego, Sawczaka, wyjaśnień w sprawie, czy kwaterowe żandarmerji nie mogłoby być zmniejszone. Tymczasem p. Sawczak, jako Rusin, urządził secesję z Sejmu wraz z innymi malkontentami ruskimi. Wobec tego p. Jabłoński zaznaczył, iż członek Sejmu nie może od członka Wydziału krajowego uzyskać wyjaśnień, gdyż tenże członek Wydziału w ciągu sesji samowolnie zawiesza swoje urzędowanie.

Przyjęto pozycję o szpitalach wraz z rezolucją p. Rottera, aby Wydział krajowy zastanowił się nad uregulowaniem płac urzędników w szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Na tem posiedzenie zostało o $^1/_2$ do 5 popołudniu odroczone do 7-ej wieczorem.

Zamknięcie Sejmu.

O g. 7 minut 40 wieczorem zaczęło się ostatnie posiedzenie Sejmu. W dalszym ciągu toczyła się dyskusja szczegółowa nad budżetem.

Pos. Michalski wniósł rezolucję: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał sprawę podwyż-

szenia stypendjów dla uczniów szkoły kucia koni we Lwowie i na najbliższej sesji przedłożył wnioski. Mowca roztrząsa dalej obszernie sprawę popierania przemysłu i rękodzielnictwa i prosi o inicjatywę Marszałka kraju dla utworzenia, na wzór Węgier, Towarzystwa opieki narodowej nad krajowym przemysłem. Sprawozdawca jeneralny, poseł **Andrzej Potocki**, zgadza się na rezolucję pos. Michalskiego, którą następnie Izba uchwaliła.

Przy pozycji „Subwencje dla Kółek rolniczych“ **pos. Cielecki** podnosi, że przykro dotknęło go sprawozdanie Wydziału krajowego, które nie zajmuje się wcale Kółkami rolniczemi. A przecież Kółka oddają krajowi wielkie usługi. Żali się również mowca na to, że petycja Kółek o subwencję w kwocie 6000 koron na demonstracje rolnicze nie została uwzględniona, gdyż dano na ten cel tylko 1.500 koron. Ubolewa dalej mowca, że Wydział krajowy utrudnia Kółkom rolniczym staranie się o subwencję u rządu i przedkłada wkońcu rezolucję, że Sejm uznaje wielką pożyteczność Towarzystwa Kółek rolniczych i potrzebę popierania tej instytucji.

Popiera go **pos. Kramarczyk.** Rezolucję pos. Cieleckiego uchwalono.

Następnie uchwalono preliminarz wszystkich szkół rolniczych, dalej szkoły leśnej, oraz składów publicznych w Krakowie. W ten sposób uchwalono całą rubrykę XV (wydatki na cele rolnictwa i leśnictwa), oraz rubrykę XVI (wydatki na podniesienie rękodzielnictwa i przemysłu).

Przy rubryce XVII („Rozmaite wydatki“) pos. **Zygmunt Jaworski** popierał petycję m. Żmigrodu o subwencję na budowę wodociągu. Wniósł, aby odesłać ją do Wydziału krajowego do zbadania i ewentualnego uwzględnienia przy układaniu budżetu na rok 1902. Izba uchwaliła ten wniosek, a następnie całą rubrykę XVII i w ten sposób cały budżet wydatków.

Bez dyskusji uchwalono cały budżet dochodów, oraz budżety samoistnych funduszów.

Uchwałę finansową na razie odroczono, a przystąpiono do dalszego punktu porządku dziennego, t. j. do sprawozdania komisji budżetowej o przekazanym jej wniosku posła Jordana w przedmiocie poborów członków Wydziału krajowego. Komisja wnosi: Do § 25 instrukcji dla Wydziału krajowego wstawia się po pierwszym ustępie, który brzmi: „Członkowie Wydziału krajowego i ich zastępcy mają gorliwie pełnić swoje obowiązki“, jako drugą alineę, dodatek w następujących słowach: „Nie mogą oni spełniać czynności jakiegokolwiek innego stanowiska płatnego, chyba jeżeli przez Marszałka, lub przez Wydział krajowy, delegowani zostaną. Członkom Wydziału krajowego podwyższa się płacę na 12.000 k. rocznie, począwszy od 1 stycznia 1902“.

Pos. Hupka wnosi, by równocześnie skreślić dodatek 2000 k. z budżetu, przeznaczonego dla zastępcy Marszałka. Mowca motywuje to obecnem podwyższeniem płac, oraz tem, że zastępstwo jest zaszczytem i osobno wynagradzane być nie potrzebuje.

Izba uchwaliła wnioski komisji wraz z poprawką pos. Hupki.

Następnie po krótkiej dyskusji uchwalono następujące wnioski komisji szkolnej: 1) Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminarjów nauczycielskich w r. 1899/1900 przyjmuje się do wiadomości. 2) Sejm wzywa rząd do założenia w najkrótszym czasie dalszych seminarjów nauczycielskich, zwłaszcza w pierwszym rzędzie w Białej.

Uchwalono dalej następujące wnioski: I. Na r. 1901 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w sumie 21,333.224 koron, a dochody własne tego funduszu w sumie 5,634.292 k. II. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1901 pobierany będzie: 1) dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie: a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, domowo-czynszowego, domowo klasowego i 5 prc. podatku od domów wolnych, w wysokości 60 hal. od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków; b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości 66 h. od każdej korony. 2) Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim, opłacać będą dodatek do podatków w ust. 1 ad a) wymienionych, w wysokości 49 hal. zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych 55 h. od każdej kor. całej należytości tych podatków. III. Sejm upoważnia Wydz. kr. do zaciągnięcia chwilowej pożyczki w funduszach własnych lub w Banku krajowym w wysokości kor. 1,985.671 w gotówce za $4^1/_2$ prc. oprocentowaniem i wstawia w budżet dochodów na r. 1901 kwotę 1,985.671 k., jako dochód z zaciągnąć się mającej pożyczki. IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby począwszy od r. 1902 wstawiał przez trzy lata corocznie do wydatków budżetu krajowego odpowiednią kwotę na umorzenie i oprocentowanie tej pożyczki. V. Sejm wzywa rząd, ażeby w drodze ustawodawczej zapewnił krajom koronnym u dział funduszów krajowych w państwowym podatku konsumcyjnym od piwa w stosunku do konsumcji tego artykułu w poszczególnych krajach tak, jak to zapewnionem zostało co do podatku konsumcyjnego od wódki, ustawą uchwaloną, przez obie Izby Rady państwa w dniu 4 czerwca 1901.

Przyjęto nadto wniosek komisji sanitarnej z wezwaniem do rządu, aby w możliwie najprędszym czasie przy uniwersytecie lwowskim utworzył kliniki chorób dzieci, chorób nerwowych i umysłowych, kliniki chorób krtani, gardła i nosa, kliniki chorób usznych i kliniki dentystyczne, jakoteż postarał się o odpowiedniejsze pomieszczenie klinik dermatologicznej i okulistycznej, oraz wniosek komisji administracyjnej, wzywający rząd, aby drobiazgową sprzedaż napojów spirytusowych w naczyniach zamkniętych, zawierających 5 litrów napojów, lub mniejszą ilość, uznał za przemysł koncesjonowany w myśl § 24 ustawy przemysłowej z dnia 23 lutego 1897 r.

Była godzina 11 w nocy, jak namiestnik **hr. Pininski** zażądał głosu i oświadczył, że z najwyższego upoważnienia zamyka sesję sejmową.

W tej chwili podniósł się Marszałek **Stanisław hr. Badeni** i przemówił mniej więcej w te słowa:

„Wysoki Sejmie! Kończymy w tej chwili sześcioletni perjod sejmowy, a niebawem staniemy przed naszymi wyborcami; im też i całemu krajowi pozostawić musimy sąd o naszej działalności.

„Wobec znużenia Wys. Izby odmówię sobie mu szę tego, co było słusznym zwyczajem moich poprzedników, t. j. streszczenia działalności Sejmu w ciągu sześciolecia. Przypomnę tylko, że w ciągu tego sześciolecia uchwaloną została ustawa gminna dla 131 miast, ustawa budownicza dla gmin wiejskich, ustawa konkurencyjna, ustawa drogowa, ustawa szpitalna, ustawa komasacyjna, dwukrotnie uchwalona zmiana ustaw szkolnych, zawierająca podwyższenie płac nauczycielskich, dwukrotna zmiana statutu krajowego, powiększająca liczbę posłów, organizacja kredytowa na podstawie kas Raiffeisenowskich, już dziś świetnie się rozwijających, i uchwalona w ciągu ostatniej sesji ustawa o włościach rentowych, obok wielu innych, o których nie wspominam. Ubolewam, że ostatnia ustawa, o której sądzę, iż odda krajowi znakomite usługi, nie została uchwaloną jednomyślnie, jak się tego spodziewałem. Nie potrzebuję zapewniać nikogo, że intencja Wydziału krajowego była wolną od jakichkolwiek celów narodowościowych. Sądzę, iż mogę dać z tego miejsca zapewnienie, że ta ustawa nigdy nie będzie w ten sposób wykonywaną, jak się tego posłowie ruscy obawiali i że skład komisji rentowej da im odpowiedni wpływ na całość akcji, a wtedy z pewnością uznają, żeśmy przez tę ustawę, choć przeciw ich woli uchwaloną, oddali obu narodom równą usługę.

„Pozwólcie panowie, że jeszcze przypomnę w kilku słowach stronę administracyjno-finansową działalności Sejmu, a która streszcza się w tem, że gdy w tem sześcioleciu wydatki rzeczywiste wzrosły mniej więcej o 5 miljonów koron, a sam budżet szkolny wzrósł o 2,500.000 koron., to równocześnie stan długów krajowych emisyjnych zmniejszył się o 9,600.000 koron, wydatki krajowe pozostały niezmienione, a nawet dodatek do podatku gruntowego zmniejszył się o jedengo centa. Cyfry te są tak wymowne, iż komentarza nie potrzebują“.

W dalszym ciągu swego przemówienia oświadczył Marszałek, że, jakkolwiek uznaje potrzebę reformy ustawodawstwa gminnego, nie dał jednak do niej inicjatywy, gdyż sądzi, że Wydział krajowy dopiero wtedy będzie mógł przedłożyć projekt takiej ustawy, gdy kraj na przyjęcie jej będzie dostatecznie przygotowany i gdy będzie uzasadnione przypuszczenie, że Sejm tę reformę przyjmie; wnoszenie projektu w innej chwili może dać zadowolenie jednostkom, ale dzieło reformy utrudni, a może uniemożliwi.

„Głębym miał — mówił Marszałek dalej — jednym rysem działalność Sejmu i jej rezultaty określić, powiedziałbym, że ten Sejm w swej pracy, w swych zamiarach i uchwałach zawsze o całości kraju myślał, od wszelkiego sobkowstwa był wolny, starał się o złagodzenie sporów społecznych i politycznych, unikał wszystkiego, co dzieli i waśni, szukał, a co ważniejsza, prawie zawsze znajdował sposób łączenia w harmonijną całość interesów choćby pozornie sprzecznych.

„Pozostanie to zaszczytem i dumą tego Sejmu i tego sześciolecia, że w nim i przez niego nastąpiło zbliżenie ludzi i stronnictw, wyjaśnienie niejednego nieporozumienia, usunięcie niejednej nieufności, oparte na wzajemnem przekonaniu się, że wszyscy mamy tylko jeden cel, dobrą wolę i dobrą wiarę.

„W rezultatach tego działania w myśli przewodniej, która Sejmem kierowała, mieści się zarazem program dla tych, którzy po nas przyjdą.

„Mogą nasi następcy znaleźć się w łatwiejszych warunkach, mogą znaleźć środki i drogi, których my odszukać nie mogliśmy — ale jakikolwiek będzie skład przyszłego Sejmu, myślą jego i celem może być tylko to, co było naszą myślą: podnosić kraj moralnie i materjalnie, myśleć o całości kraju, starać się równocześnie o dobro wszystkich bez względu na to, do jakiej narodowości lub warstwy społecznej należą, a zarazem pamiętać przedewszystkiem o tych, którzy są ekonomicznie słabymi i dlatego pomocy całości, a więc kraju najbardziej potrzebują.

„A jeszcze jedno słowo osobiste. Wiem, że gdy w tej sali i z tego miejsca przemawiam, nie wolno mi tu wnosić echa z innej sali, choćby ono nigdy niezapomnianym dźwiękiem w tej chwili do mego serca dochodziło. Ale pozwólcie Panowie, że w chwili, gdy Was pożegnać mam, podziękuję Wam wszystkim, wszystkim bez wyjątku za sposób, w jakiście mi wszyscy spełnienie mego zadania ułatwili, a na każdym kroku nie tylko poparcia udzielali, ale życzliwością i przyjaźnią mnie otaczali.

(Po rusku:) „Przykro mi bardzo, że nie mogę w tej chwili bezpośrednio zwrócić do posłów ruskich słów pożegnania, przykro mi to tembardziej, że nie uważali za stosowne mnie ani jednem słowem o swoich zamiarach i postanowieniach zawiadomić, a to już nietylko ze względu na stanowisko, jakie zajmuję, na osobiste stosunki, jakie mnie z nimi łączyły, ale i ze względu na to, że znane im są bardzo dobrze moje zapatrywania na ich narodowościowe życzenia, i to nie od dziś ani od wczoraj, lecz bez wahania od chwili, gdy udział w życiu publicznem brać zacząłem.

„Pomimo tego, wolny od jakiejkolwiek goryczy, przesyłam im z tego miejsca wyrazy serdecznego pożegnania i dziękuję im za poparcie jakiego mi udzielali i za stosunek przyjaźny, jaki istniał między nimi a mną; i mam jedną tylko myśl, którą, jak sądzę, dzieli ze mną Sejm cały, by to, co zaszło wczoraj, nie pogorszyło stosunków w kraju, lecz byśmy się już w najbliższej przyszłości przy wspólnej pracy znaleźli bez żalu i bez goryczy, a z myślą o przyszłość i dobro kraju.

„Sądzę, że to przy wzajemnej dobrej woli jest nietylko możliwe, ale i pewne, a z mej strony uczynię wszystko, by to zbliżenie uniemożliwić.

Po polsku: „A teraz niech ostatnie słowo, które z tej trybuny padnie, będzie wezwaniem, które zwracam do wszystkich, wezwaniem do umiarkowania, sprawiedliwości i uznawania wzajemnej dobrej wiary. Jeżeli w walce wyborczej, która nas czeka obok wierności zasadom nie zapomnimy o tych trzech warunkach, wtedy kraj z nowych wyborów nie wyjdzie osłabiony, lecz przeciwnie wzmocniony i zdrowszy. A Sejm, który z tych wyborów wyjdzie, stanie się istotnym całego kraju wyrazem.

„Nakoniec złączmy się wszyscy w jednem uczuciu, które nas przez sześć lat nigdy nie opuszczało, w uczuciu, któreśmy przejęli po dawnych Sejmach, a które przekazujemy tym, co po nas nastąpią, w uczuciu wierności (posłowie powstają z miejsc), miłości i wdzięczności dla naszego najmiłościwszego cesarza i króla, wznosząc okrzyk: Najmiłościwszy cesarz i król nasz Franciszek Józef I niech żyje!“ (Izba powtarza ten okrzyk trzykrotnie).

Po Marszałku zabrał głos **ks. arcybiskup Bilczewski** i przemówił, jak następuje: „Najdostojniejszy panie Marszałku! Kraj cały wypowiedział już swój sąd o twej działalności i wyraził ci przez usta wszystkich posłów sejmowych i prezesów Rad powiatowych słowa wdzięczności i serdecznego podziękowania za wszystkie zasługi, któremi w czasie sześcioletniego swego urzędowania kupiłeś najszczytniejsze imię w społeczeństwie. Jeżeli więc dziś zabieram głos w chwili zamknięcia ostatniej naszej sesji, to weź to, Ekscelencjo za dowód, jak trudno nam rozstać się z tobą i wrócić do naszych domów, nie wypowiedziawszy raz jeszcze, co serca nasze czują.

„Wyznaję, że wdzięcznością przyjąłem wezwanie, by być tłomaczem myśli szanownych moich kolegów sejmowych i spełniam tę misję tem chętniej i z tem większą radością, że wezwanie to otrzymałem nie od któregoś stronnictwa, ale od całej tej wysokiej Izby. Cóż powiem? Powtórzę chyba, że Cię wszyscy czcimy i kochamy, że jesteśmy Ci wszyscy wdzięczni za to, iż zapomniałeś prawie o sobie i żyłeś jedynie i wyłącznie dla kraju. (Oklaski).

„Jeżeli prace tej Izby miały powodzenie, jeżeli na tej ostatniej krótkiej sesji zapadły uchwały tak ważne dla podniesienia bytu na zego kraju, to twoja Ekscelencjo niepomierna w tem zasługa. Świeciłeś nam przykładem skromności, taktu, wytrwałości i tytanicznej pracy. Możesz Ekscelencjo ze szlachetną dumą spoglądać na dotychczasową swoją działalność i ze spokojem zostawić sąd przyszłości.

„Tobie Ekscelencjo, Jaśnie Wielmożny Panie Namiestniku, składam serdeczne podziękowanie imieniem całej Izby za gorliwy udział w pracach Sejmu. Uczestniczyłeś w nich, jako troskliwy naczelnik, w ro-

wnej mierze, jako dobry obywatel i jako gorący rzecznik wszystkich potrzeb naszego kraju.

„Żywimy też wszyscy przekonanie, że przy życzliwem Twem poparciu u Tronu, wszystkie te uchwały Wysokiej Izby staną się niezadługo czynem“.

Zwróciwszy następnie kilka słów do komisarza rzędowego hr. Łosia, zakończył ks. arcybiskup swą mowę życzeniem: „Daj Boże, by przyszła Izba zebrała się pod hasłem miłości chrześcijańskiej i sprawiedliwości, opartej na prawie Boskiem“. (Długotrwałe oklaski).

Trzeci z rzędu zabrał głos namiestnik **hr. Piniński**: „Wysoka Izbo! Niechaj mi będzie przedewszystkiem wolno podziękować z całego serca za łaskawe słowa Najprzewielebniejszego ks. arcybiskupa do mnie skierowane i złożyć to samo podziękowanie w imieniu hr. Łosia, długoletniego komisarza rządowego. Winienem także złożyć podziękowanie wszystkim panom tej wysokiej Izby. Wiecie panowie, że stanowisko szefa administracji w naszym kraju z pewnością łatwem nie jest. Wymaga ono poparcia ze strony obywatelstwa i reprezentantów jego, nietylko podczas obrad Sejmu, ale wogóle. W mej działalności czuję pewną łaskawą względność w ocenianiu moich dążeń ze strony Sejmu krajowego. Za to jestem nadzwyczaj, z głębi serca wdzięczny i bądźcie, panowie, przekonani, że to jest ta okoliczność, która w pierwszym rzędzie trudne me stanowisko czyni łatwiejszem.

„Warunkiem pomyślnego działania dla dobra kraju na tem stanowisku, które mam zaszczyt piastować, jest także harmonijne współdziałanie z władzami autonomicznemi kraju. Winienem z tego powodu wyrazić najserdeczniejszą wdzięczność JEksc. panu Marszałkowi i Wydziałowi krajowemu za to, że we wszystkich sprawach postępowaliśmy zgodnie.

„Kończy się dziś sześciolecie Sejmu. Powracając do domu, spoglądacie panowie na bardzo uciążliwą działalność i mogę powiedzieć, że była ona w szczególności nadzwyczaj uciążliwą w przeciągu tej sesji. Muszę powiedzieć, że rząd zdaje sobie bardzo dobrze sprawę, iż zwołanie Sejmu w czasie tak pod względem produkcji nieodpowiednim, jak w tym roku, utrudnia pracę Sejmu, zwrócę jednak uwagę, i wiecie panowie to sami, że powodem były stosunki w Radzie państwa. Sądzę, iż w przyszłości, tak, jak to było dawniej, w odpowiedniejszym czasie będziemy mogli się zejść i będziemy mieli więcej czasu do załatwiania spraw krajowych.

„Ubolewam, jak to już wczoraj powiedziałem i jak to podniósł J. E p. Marszałek, że posłowie ruscy w dzisiejszem zamknięciu Sejmu nie biorą udziału. Mogę tylko powtórzyć, że usilnem mojem staraniem będzie dążyć do tego, aby posłowie ruscy nie mieli realnego powodu do jakichkolwiek uzasadnionych żalów. Będę się starał być zawsze jak najbardziej bezstronnym i sprawiedliwym.

„Kończy się sześciolecie Sejmu. Mam to przekonanie, że wszyscy panowie, jeżeli przeglądniecie działalność Sejmu, możecie z zadowoleniem wewnętrznem wrócić do domu, że godnie spełniliście obowiązki wasze, że w tem ostatniem sześcioleciu niejedno bardzo pożyteczne dzieło dla kraju powstało. Daj Boże, aby także w przyszłości Sejm galicyjski zawsze pracował w harmonji i na pożytek społeczeństwa“.

Marszałek **hr. Badeni** w serdecznych słowach podziękował ks. arcybiskupowi Bilczewskiemu, a następnie Namiestnikowi imieniem własnem i Wydziału krajowego za życzliwe poparcie. Wreszcie podziękował także nieobecnemu wicemarszałkowi ks. biskupowi Czechowiczowi i sekretarzom sejmowym za ich gorliwą pomoc.

Pos Kramarczyk imieniem włościaństwa podziękował marszałkowi za jego wytrwałą pracę i za życzliwość, okazywaną na każdym kroku włościanom.

Po odczytaniu przez sekretarza **pos Urbańskiego** protokołów z ostatnich posiedzeń, Marszałek oświadczył, że zamyka posiedzenie, a zarazem VI sesję 7 perjodu Sejmu galicyjskiego.

O godz. 11 minut 40 w nocy posłowie opuścili gmach sejmowy.

Z krajowej Rady szkolnej. Rada szkolna krajowa na posiedzeniu z dnia 22-go czerwca 1901, uchwaliła przenieść (C. d.): Ludwika Kiogulskiego, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Księżnicach na posadę nauczyciela starszego do 3 klasowej szkoły w Pawłosiowie; Albinę Suwaldównę, nauczycielkę młodszą 3-klasowej szkoły w Bukowsku na równorzędną posadę do 2-klasowej szkoły w Zarszynie; Albinę Wexównę, nauczycielkę starszą 4-klasowej szkoły w Sędziszowie na równorzędną posadę do 5-klasowej szkoły żeńskiej w Dębicy; Marjannę Paryłową, nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Wojakowej na posadę nauczycielki starszej do 4 klasowej szkoły w Ja[illegible]wnikach; Mateusza Kuszlika, nauczyciela w Kułaczkowcach do 1-klasowej szkoły w Bieńkowcach; Bazylego Spolskiego, nauczyciela starszego 4-klasowej szkoły w Gwoździcu na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły w Toporowie.

(C. d. n.).

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU“ Z DNIA 10 LIPCA 1901.

Wiedeń: Ministerstwo kolejowe udzieliło Romanowi hr. Potockiemu i tow. na przeciąg jednego roku koncesję na przedwstępne roboty techniczne, do budowy kolei wąskotorowej od Kozielnik (jednego z punktów linji Lwów-Czerniowce) na Łyczaków, Przemyślany, Brzeżany do Podhajec.

Czerniowce: Pojedynek prezydenta krajowego Bukowiny barona Bourguignon z posłem sejmowym Floudorem nie dojdzie do skutku, ponieważ sekundanci uznali, że z żadnej strony obrazy nie było, a więc rozprawa honorowa nie miałaby w tym wypadku żadnej racji.

Londyn: Lord Rosebery był u króla Edwarda VII. na audjencji. Na razie niewiadomo, jakie znaczenie należy przypisać tej audjencji.

Londyn: Pociąg, wiozący Sirdara wraz z sztabem z Kairu do Aleksandrji, wykoleił się. Nikt nie odniósł uszkodzenia. Prawdopodobnie ma tu miejsce jakiś zamach zbrodniczy.

Sofja: Celem zadokumentowania, że stosunki rumuńsko-bułgarskie są znowu jak najlepsze i wszelkie nieporozumienia z powodu agitacji macedońskiej zupełnie minęły, oba rządy zgodziły się, by oficerowie obu armij mogli przebywać granicę rumuńską i bułgarką w mundurach bez paszportu.

Ateny: Na wniosek deputowanego Kotzabesakisa zgromadzenie narodowe kreteńskie uchwaliło rezolucję, która prosi księcia komisarza jeneralnego, by przy rozdawaniu posad uwzględniał w pierwszej linji dawnych weteranów z epoki walk o niepodległość wyspy.

Londyn: Projektowana przez jenerał-gubernatora Indo-Chin francuskich, Doumera, kolej żelazna z Hannoi do Yünnansen wzbudza żywe niezadowolenie prasy angielskiej. Kolej ta, w rękach francuskich, uniemożliwi połączenie Chin drogą żelazną z Indjami.

Emerytura dla robotników.

Paryż: Izba poselska porzuciła poprzedni zamiar uchwalenia jeszcze przed ferjami projektu prawa emerytalnego dla klas pracujących. Jest ono zbyt ważne, by je można było załatwić w przeciągu kilku posiedzeń. Nadto zbliżające się wybory do połowy rad jeneralnych wprawiły Izbę w pewien stan zdenerwowania, nie pozwalający na obrady wyczerpujące.

Paryż: Izba poselska zbierze się po ferjach pod koniec października, by uchwalić budżet na rok 1902 i emeryturę dla klas pracujących. Reformą podatkową i zmniejszeniem czasu służby wojskowej, zajmie się już Izba poselska, wyszła z przeszłorocznych wyborów.

Nowe zaburzenia w Hiszpanji.

Madryt: W miejscowości Alameda urządzili robotnicy demonstracyjny pochód. Gdy żandarmi wezwali tłum do rozejścia się, robotnicy nie usłuchali tego wezwania, lecz odpowiedzieli obelgami. Wtedy jednego robotnika aresztowano.

Inni ujęli się za aresztowanym i obrzucili żandarmerję kamieniami, przyczem kilku z żandarmów odniosło rany. Zandarmi dali ognia. Jedno dziecko dostało postrzał w głowę. Dopiero zawezwane wojsko przywróciło energiczną interwencją spokój w mieście.

Madryt: W Sewili przyszło do krwawej bójki między robotnikami strejkującymi a tymi, którzy podjęli pracę. Jeden robotnik został zabity, wielu innych odniosło cięższe, lub lżejsze rany.

Krętactwo chińskie.

Londyn: Krąży tutaj pogłoska, że dwór chiński jedynie łudzi mocarstwa, obiecując, iż powróci do Pekinu. Stałą stolicą ma natomiast zostać miasto Kai-Fong-Fu. Z wielu stron twierdzą, że w Kai-Fong-Fu już rozpoczęto stawiać pałac cesarski.

Jeżeli ta pogłoska się sprawdzi, mocarstwa nie będą mogły znowu utrzymywać stosunków bezpośrednich z dworem, a wpływ ich ograniczy się jedynie na pobrzeże.

Dżuma.

Paryż: Na okręcie francuskim, który z Azji Wschodniej przybył do Marsylji, zachorowało na dżumę piętnastu palaczy, a dwóch z nich zmarło.

Marsylja: Na parochodzie pocztowym „Laos“, który przypłynął z dalekiego Wschodu, palacz Arab zachorował na dżumę. Między Port Saidem a Marsylją zaszło 15 przypadków dżumy wśród pracujących przy maszynach okrętowych. Od czasu wysadzenia ich we Frjulu na ląd, zmarł jeden onegdaj wieczorem, drugi wczoraj zrana.

Podróżni, tudzież inni ludzie załogi zdrowi. W ciągu dnia wczorajszego władze sanitarne poczyniły wszelkie starania, aby pomieścić we Frjulu wszystkich 317 podróżnych. Będą oni tam wszyscy wysadzeni na ląd. Personal lekarski wyprawiony. Kwarantanna naznaczona dziesięciodniowa; w razie ponowienia się przypadków zasłabnięcia na dżumę, będzie ona przedłużona.

Londyn: Urzędowo donoszą, że w Hongkong zdarzyło się 47 nowych wypadków zasłabnięcia na dżumę i 46 wypadków śmierci.

Walka bez końca.

Londyn: Dziennik urzędowy ogłasza obszerne sprawozdanie lorda Kiczenera z kilku ostatnich miesięcy. Kiczener stwierdza, że Boerowie otrzymali liczne posiłki, zwłaszcza z Kaplandu, i że ludność włościańska dostarczyła im żywności i wczas zawiadamiała ich o ruchach wojsk angielskich. Wskutek tego operacje Anglików były bardzo utrudnione. Lord Kiczener spodziewa się jednak, że obecne siły angielskie w Afryce południowej zupełnie wystarczą do zakończenia wojny.

N A D E S Ł A N E.

Z pierwszej ręki
wszelkie Ognie Sztuczne
i najtańsze
Confetti - Serpentine.
Adresować:
Pierwsze Laboratorjum pyrotechniczne
H. J. Mądrzykowskiego Kraków
ulica Łobzowska. 1797 4 5

Podejmuje się
robót sukien
w domach prywatnych.
„ANIELA" ul. Florjańska Nr. 28.
Zgłoszenia u stróża. 1813 3 3

Czesław Smiechowski
ul. Mikołajska Nr. 4,
POLECA
Perfumy we flakonach i na wagę od 10 ct. za 1 dkg., we wszystk. zapachach;
Wody: kolońską, chinową, ateńską, we flakonach i na wagę;
Wody do ust: hygieniczną, miętową, pomarańczową na wagę;
Proszek do zębów;
Pudry na wagę;
Pomady na włosy „Brillantina" etc.
Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotnie. 945 25 50

Do sprzedania szczenięta Voxterjery
czystej rasy, maść biała, uszy znaczone. Wiadomość Groble Nr. 5, parter na prawo, oglądać można od godz. 8—9 i od 1—2 po południu. 1828 3 3

Proszę czytać!
Pierwsza Prościejowska
Fabryka Maszyn Rolniczych
F. Wichterle w Prościejowie
poleca: żniwiarki orygiaal. amerykańskie „Cormick'a", lokomobile młocarnie parowe, kieratowe, ręczne na patent. kulowych łożyskach, młynki „Bakera", grabiarki kieraty, trieury, siewniki „Montania" i wszelkie inne narzędzia rolnicze. Ceny i warunki kupna nader przystępne.
Zamówienia przyjmuje tylko główne zastępstwo: **Franciszek Albin,** biuro i skład w Podgórzu przy Krakowie.
1833 3 3

Potrzebny
mężczyzna
przyjemnej powierzchowności i okazałej postaci, władający językiem polskim, niemieckim i francuskim, jako **portjer** do magnackiego domu, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami.
Zgłoszenia osobiste do J. Plesnara, Kraków, ulica Szewska l. 13.
1819 4 0

Pokój i kuchnię
czysto i schludnie utrzymać można tylko przez używanie
bursztynowej olejno-lakierowej farby
„Znak Niedźwiedzia"
z fabryki lakierów
FLÜGGER & BOECKING,
Wien - Stadlau.
Niezrównana co do **trwałości i piękności,** wytrzymuje także **wilgoć,** nie tracąc połysku, używa się szczególnie do powłoki **podłóg, mebli i sprzętów sklepowych i kuchennych.**
Każda pokojówka może tę powłokę łatwo uskutecznić.
Wyłączny skład fabryczny
W HANDLU 1685
Fr. Lenerta w Krakowie.

KRYNICA.
„Karolówka"
Willa murowana, sucha, słoneczna, tuż przy łazienkach zakładowych położona, Pokoje z komfortem urządzone, z pościelą lub bez, pojedyncze lub partjami. Dzienne lub sezonowe do wynajęcia. Kuchnja w domu ku wygodzie gości Zgłoszenia na mieszkania przyjmuje zarząd domu. — Adr. telegr. **„Karolówka" Krynica.** 1748 7 10

UZDROWISKO i ZAKŁAD LECZENIA WODĄ JAWORZE
(ERNSDORF), Śląsk Austryacki przy Bielsku,
otwarty cały rok.
Poczta, telegraf i stacja kolejowa. — Pyszne położenie gorskie u stóp Ślązkich Beskid — klimat zdrowy, łagodny — najnowsze wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe — oświetlenie acetylowe — znakomita restauracja pod ścisłym nadzorem lekarskim
Lekarz kierujący **Dr Leopold Nemerad,** znakomity hydropata, długoletni kierownik Zakładu wodoleczniczego w Lindewiese.
Wszelkich objaśnień udziela tylko dzierżawca dóbr i Zakładu kąpielowego:
Carl Forner. 1345 23 28

FABRYKA SIATEK
konstrukcyj i artystyczn. ślusarstwa
J. GORECKI i SP.
Kraków, ulica św. Wawrzyńca 28, Telefon Nr. 277 1089
wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych produktów wchodzące.— Cenniki na żądanie. — Ceny przystępne. — Termin ściśle dotrzymany.



Majątek Lasowy
obejmujacy 4.800 mórg, — w tem **lasu starego i rębnego 3.400 mórg,** — 800 roli, 600 łąk, zagospodarowany dobrze, wraz z inwentarzem żywym i martwym, jest w wschodniej Galicji za cenę 1,150.000 koron, z długiem bankowym 300.000 koron **do sprzedania.** — Bliższych informacyj osobom poważnym udzieli **Ignacy Plesnar** w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 5 parter, „Głos Narodu". 696 4 0



Nadzwyczajna specyalność. *Do nabycia w lepszych handlach kolonialnych i delikatesów, aptekach i droguerjach.*
Cena 1 oryginalnej flaszki 4 kor. — Flaszki na próbę po 70 i 30 halerzy.
Premiowane 80 medalami i krzyżami zasługi.
Józef Archleb & Comp., Parowa destylarnia w Pradze.
Dyrektor **JOSEF ARCHLEB, k. und k. Hoflieferant,**
817 26 31 *fabrykant likierów „La Ferme".*

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca **HANDEL** 36
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

funt „FAMILIJNEJ" bardzo dobrej	złr.	1·40
funt „MELANGE DE MOSKAU" w oryg. opakow. .	„	2·50
funt „IMPERIAL" Cesarskiej w oryg. opakow. .	„	3·50
funt OKRUCHÓW z najlep. herbat kwiatowych .	„	1·20

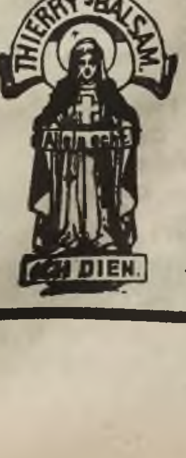
KAWA CEYLON znakomita, franco **8** koron Z. g

Wszelkich Odpowiedzi
prywatnych w celu podania informacyi lub adresu przesyła się jedynie i tylko
za nadesłaniem marki na 20 halerzy.
Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu."
160 15 0

Ser Groyer
z powodu zmiany wyrobu, hurtownie lub większemi partjami **do sprzedania.** 1344 3 5
Wiadomość w **Dyrekcji Dóbr Grębowskich** op. Grębów.

Do odstąpienia
zakład flaszek z zapasem towaru, kompletnem urządzeniem do mycia i stałą liczną klientelą. Interes wyrobiony pewny, nie wymagający ani znajomości fachowych ani wielkiego nakładu. Zgłoszenia przyjmuje: **F. Ziarkowski,** w Krakowie, ulica Grodzka 48, parter.
1838 3 6

Maść aptekarza Thierrego



z zieloną marką ochronną „Zakonnica" w 12 małych, albo w 6 flaszkach podwójnej wielkości **K. 4,** wolne od porta
A. Thierrego centyfoliowa maść do ran
2 słoiki **K. 3·50,** wolne od porta, za gotówkę.
A. Thierrego apteka pod Aniołem Stróżem w Pregradzie
koło Rohitsch-Sauerbrunn.
Wiedeń: Skład centralny apteka C. Brady, Fleischmarkt I
Budapeszt: Apteka J. v. Töröka i Dra Eggera.
Agram: u aptekarza S. Mittelbacha. 1823
Pojedynczo do nabycia we wszystkich aptekach.

Nowo założony zakład kupna sprzedaży i zamiany,



ma tanio do sprzedania:
używane **powozy, karety, wózki** i t. p. **St. Cyrankiewicz,** Kraków ulica Szpitalna L. 34, naprzeciw teatru krakowskiego. 1435

Jedyna pierwsza w Galicji
fabryka wyrobów spożywczych
z domami murowanymi i całym inwentarzem do sprzedania Gotówka potrzebna 3.600 złr. Piechocka ul Sakramentek l. 10 Lwów osobiście od 1 4 1859

Fisharmonia
do sprzedania.
Wiadomość: Wawel L. 2, na dole, trzecie drzwi na lewo. 1832 3 3

Magister farmacyi
poszukuje posady.
Kraków, — poste restante — **„B. M."**
1837 3 3

PANNA
uzdolniona, w krawieczyźnie wykształcona **poszukuje miejsca** w lepszym domu lub do sklepu. Zgłoszenia przyjmuje Bolesław Waszkowski Stary Sącz. 1851 2 3

Handel korzenny
i śniadankowy
w większem mieście prowincjonalnem przy stacji koleji, z obrotem 30000 jest pod bardzo dogodnymi warunkami spłaty **zaraz do odstąpienia.** Kapitał potrzebny 2000 złr. Wiadomość bliższa: Jan Strycharski Kraków Jagiellońska. 1852 2 3

Piękna wieś
jakiej rzadko znaleść można, 180 mórg obszaru, z pięknym parkiem i dworem na wzgórzu położonym. z prześlicznym widokiem, o 2 mile od Krakowa, a 2 klm. od stacji kolejowej oddalona, za cenę 70.000 złr., z długiem Tow. Kredytow. 35.000 złr. ma **do sprzedania** Pan I. PLESNAR, dział inseratowy „Głosu Narodu" Kraków, ulica Szewska L. 13.
1405 17 5

ZAKŁAD
artystyczno - rzeźbiarski i kamieniarski
Jana Tombińskiego
w Krakowie, ulica Czysta Nr. 15,
wykonuje
wszelkie roboty rzeźbiarskie do budowli ze wszystkich materjałów. Poleca się Przewielebnemu Duchowieństwu, P. P. Architektom i Budowniczym. Powyższy Zakład poszukuje **wspólnika** w osobie budowniczego lub majstra kamieniarskiego. 1707

BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie
przy ul. Lubicz 15/17, tel. 53,
poleca znane z dobroci swoje, jak **Piwa** **Piwo**
Eksportowe, Marcowe, Leżak i Bok.
Piwo w beczkach wydaje się wprost z piwnic sztucznie chłodzonych, w butelkach zaś w naszym składzie przy ulicy **Floryańskiej Nr. 38.** 63 27 51

Młodzieniec
z ukończoną II klasą gimnazjalną lub realną, znajdzie pomieszczenie jako **praktykant**
w handlu 1679 5 0
Jana Fischera i Spółki
w Krakowie.

Amatorow dobrej
HERBATY



zwraca się uwagę na
HERBATY INDO-CEYLOŃSKIE
które niedawno wprowadziłem w handlu gdyż sobie ogólne zdobyły uznanie.
Odznaczają się wybitnym
aromatem i bardzo pięknym kolorem.

Nr. 41 **DARLING** ½ kilo	k. 5 h. 20	
paczka ⅛ kilo netto	k. 1 h. 30	
Nr. 42 **GONAR** ½ kilo	k. 6 h. 80	
paczka ⅛ kilo netto	k. 1 h. 70	

Można te **HERBATY** używać osobno dla siebie lub jako domieszkę do innych **HERBAT** chińskich. 1613
Wszędzie do nabycia lub wprost
w Magazynie HERBAT z Rączką
JULIUSZA GROSSEGO
w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Kantor wymiany
Filii c. k. uprzywil. gal. akc.
BANKU HIPOTECZNEGO
W KRAKOWIE,
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.
Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**
FILIA c. k. UPRZYW. GALIC. AKC.
Banku hipotecznego
W KRAKOWIE,
wydaje
ASYGNATY KASOWE
oprocentowując takowe
4½% za 90 dniowem wypowiedzeniem
4% za 60 dniowem wypowiedzeniem
3½% za 30 dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe,** przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.
43 17 26

Najnowsze Jubileuszki rzymskie

pod tytułem:

Pójdź ze mną

są do nabycia
w Księgarni katolickiej
Dr Wł. Miłkowskiego
W KRAKOWIE 1604
Rynek 30, telefonu Nr. 418
po cenie **20 groszy**
za egzemplarz.
Na porto dołączyć należy 10 gr.

C. k. koncesjonowany 1825

ZAKŁAD NAUKOWY

emrt. rotmistrza A. Kornbergera
Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 9
otwiera **15 lipca 1901**

KURS PRZYGOTOWAWCZY
do szkół kadeckich.

Internat dla uczniów zamiejscowych.
Prospekty odwrotnie i franco.

Kalendarzyk Tatrzański
Zakopane i Tatry

Przewodnik po Zakopanem i górach, zawierający wszystkie potrzebne wiadomości dla przybywających. — Niezbędny dla gości i turystów. 220 stron druku, 2 mapy kolorowe. Cena w ładnej oprawie kor. **2·40**. — Do nabycia w księgarni **Zwolińskiego** i w Biurze Towarzystwa Tatrzańskiego, Krupówki 9. 1873

Ożenię się

z panną lub wdową posażną, dla braku znajomości, tą drogą proszę o sposobność. adresując zgłoszenie pod lit: **„A. B."** **poste rest. Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 1866 1 3

Pokój do wynajęcia

frontowy, duży z przedpokojem, mniejszy **pokój** umeblowany frontowy z przedpokojem, na żądanie może być z utrzymaniem. Ulica Garncarska Nr. 6 I piętro. 1868 1 3

Sklep wiktuałów

z wyszynkiem wina i trafiką w miejscu ruchliwem **do odstąpienia lub wydzierżawienia** w Piaskach wielkich. Adres Karol Ladra Piaski wielkie l. 2 p. Podgórze. 1867 1 3

ARTYKUŁ

który wszędzie bez trudności i straty może być przez każdego sprzedany, podaje pierwszorzędna firma pod komis. — Wysoka prowizja, a względnie stała pensja. — Adres pod: „N. M. 8310" dom handlowy **Hassensteina et Voglera we Wiedniu.** 1855 1 2

W Poroninie

mieszkanie większe lub mniejsze **do wynajęcia**. Wiadomość tamże na poczcie. 1871

PIWO „ZŁOTE"

na sposób pilzneński wyrabiane
10 butelek (mieszczących po 4 szklanki) **Koron 2·50 h.**
1 butelka (mieszcząca 4 szklanki) **26 h.**

Piwo Porter krajowy

na sposób bawarski wyrobione, pożywne, zdrowotne,
10 butelek (mieszczących po 2 szklanki) **K. 1.50 h** 1850 1 0
1 butelka (mieszcząca 2 szklanki) **16 h.**
W HANDLU KOLONIALNYM

J. F. Fischera

Kraków, Rynek linia A-B.



ZAKŁAD kamieniarsko-rzeźbiarski

pod zarządem

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie

posiada na składzie wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru, granitu i labradoru.

Podejmuje się wykonania grobowców jak w miejscu tak i na prowincji 1618 28 0 **według własnych lub dostarczonych rysunków.**

Kwizdy Płyn odżywczy dla koni

Cena 1 flaszki 2 kor. 80 hal.

c. k. uprz. Woda do mycia koni.



Od 40 lat w stajniach dworskich, większych stajniach Wojskowych i prywatnych w użyciu dowzmocnienia przed i po wielkich wytężonych jazdach. przy skurczeniu i stężeniu ścięgien itd., usposabia konia doniezwykłej dzielności w biegu. — Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną, we wszystkich Aptekach i Droguerjach Austro-Węgier.

Główny Skład u FRANC. J. KWIZDY

c. k. austr. węg. i król. rum. Dostawcy dworu 1529 41 20
aptek. obwod. KORNEUBURG koło Wiednia.

Wyroby tkackie.

Najtańsze źródło do nabycia pięknych i trwałych płócien korczyńskich.

Cenniki i próbki na żądanie opłatnie.

Płótna białe, czysto lniane, w sztukach po 35 m., w cenie od 23 *k.* do 84 *k.*
Płótna na prześcieradła bez szwu, szerokość 150—180 ctm., w sztukach na 6 prześcieradeł, w cenie od 22—54 *k.*
Drelichy, Dymki, Ręczniki, Chustki do nosa, Ścierki i Bielizna stołowa.

Wszystko własnego wyrobu, z najlepszej przędzy, po cenach najniższych, poleca P. T. Publiczności.
Adres zamówień: 1801 2 5
Michał Mięsowicz w Korczynie koło Krosna.

Prawdziwe Polskie Wódki
i znakomity Porter tenczyński

poleca 1616 12 0
Reprezentacja c. k. uprz. Zakł. fabr. w Tenczynku
ulica Bracka Nr. 11.

Nowo założony

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

w Krakowie przy ulicy św. Tomasza, L. 4, Telefon L. 331.
Jedyny zakład na Kraków, posiadający własny wyrób trumien w różnych gatunkach.
Fabryka oraz skład główny przy ulicy św. Tomasza L. 4. 1676
Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych **po cenach nader umiarkowanych**, jak również urządza takowe **na spłaty w ratach miesięcznych.**
Filia znajduje się przy ul. Kopernika L. 6.

Amerykański papier „Tanglefoot"

znakomity środek **dotępienia much i karakonow,**
poleca 1809 3 3
Antoni Suski — Kraków.

Poszukuje się

buchalterkę-kasjerkę

do handlu z kaucją najmniej 800 koron, oraz **praktykanta** do tegoż handlu i pokoju do śniadań. Zgłoszenia „**Posada**" Nowy Sącz poste rest. 1872

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż otworzyłem

CUKIERNIĘ
w Krakowie ul. Karmelicka l. 7.

Cukiernia moja zaopatrzona została w doborowe ciasta, herbatniki, karmelki, pomadki, ozdobne bombonierki, likiery krajowe i zagraniczne, jakoteż wina we wszelkich gatunkach i t. p.
Cukiernia połączona jest wraz z kawiarnią, czytelnią i salą bilardową, i zaopatrzona w rozmaite dzienniki tak krajowe jak i zagraniczne. 1869 1 5
Polecając się Szanownej P. T. Publiczności, z góry **dziękuję** za Ich łaskawe zaszczycenie mnie swemi odwiedzinami i pozostaję z głębokim szacunkiem

Tadeusz Brzuszkiewicz.

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Zalecona przez
Towarz. lekarskie
w Krakowie

Woda Bilińska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,
używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct.
Do nabycia w aptekach i droguerjach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**
1096 0 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie,** właściciele fabryki wód mineralnych.

CAŁY ROK OTWARTY

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatorium
w Swoszowicach pod Krakowem

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.
Znane w Polsce od XV wieku Swoszowickie wody siarczane przewyższają **swą siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dna** (podagra) choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias — **porażenia** tak centralne jak obwodowe — **kiłę** we wszystkich jej postaciach — choroby skórne połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry — przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, rożne choroby **nerwowe.**
W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym** ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czerwiickiego) używany **w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych**, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi**. W leżalniach galwanizacja, faradyzacja, elektromasaż i wszelkie procedury elektroterapeutyczne i hydroterapeutyczne, wykonywane przez lekarza zakładowego. — Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany otwarty od 1 maja do 1 października.
Mieszkania odnowione; w kwietniu, **maju**, wrześniu i październiku o trzecią część tańsze. Muzyka zakładowa. Pensjonat i restauracja w miejscu. Ceny umiarkowane. Bliższe szczegóły udziela **Zarząd** 1957 19 39

Magazyn towarów galanteryjnych i przyborów do podróży

pod firmą 1393 6 0

Kraków Floryańska Nr. 6 **W. KŁOSIŃSKI** **Kraków Floryańska Nr. 6**

poleca na sezon wiosenny w wielkim wyborze po cenach nader niskich:

Oryginalne Karlsbadzkie OBUWIE
męskie i damskie — żółte i czarne.
Półbuciki płócienne
Półbuciki na gumowych podeszwach (Lawn Tennis)
Pantofle. — Kalosze
Fasony obuwia znakomite, z gwarancją za trwałość.
Ceny bardzo niskie.

Wszelkie przybory do podróży.
Torby ręczne z przyborami
Torby ręczne zwykłe od 1·80 ct.
Torebki ręczne damskie
Torebki na paskach
Paski i płótna do pledów
Kuferki ręczne od 3 zł.
Kuferki ręczne skórzane
Poduszki gumowe. — **Czapki**
Nesesery z przyborami
Futerały na parasole i laski

WIELKI SKŁAD BIELIZNY
Koszule białe od 1·50 do 3·00
Koszule pikowe „ 2·00 „ 3·00
Koszule kolorowe 2·00 „ 3·00
Koszule z materyi siatkowej
Kołnierzyki — Mankiety
Bielizna bawełniana Dra Lahmanna.
Skarpetki — Pończochy
Chusteczki — Szelki
Krawaty — Rękawiczki
Perfumerya — Lusterka

Towar w doborowym gatunku. — Ceny nader niskie.

Do sprzedania

za małą dopłatą i pod bardzo korzystnymi warunkami następujące realności, będące własnością instytucji finansowej:

1.) **Realność dwupiętrowa** z trzech piętrową oficyną, w Krakowie przy ul. Józefa.
2.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ul. Bartosza.
3.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ulicy Topolowej.
4.) 3 **Realności jednopiętrowe** w Podgórzu.

Bliższych informacyj udzieli, do pertraktacji upoważniony, **p. Ign. Plesnar** Kraków, ul. Szewska 13. Dział inseratowy „Głosu Narodu". 1874 1 0

Pomocnik handlowy

młodszy, z handlu papieru lub artykułów religijnych, dobrej konduity, mający pismo wyrobione, znajdzie **miejsce** w handlu

Juliana Kurkiewicza
Kraków, Mały Rynek. 1803

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Witold Noskowski. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.